10 gr.

ABC

10 gr.

NOWINY CODZIENNE

CHCĄC SKUTECZNIE ZWALCZAĆ ŻYDÓW, TRZEBA RÓWNIEŻ WSZELKIMI SPOSOBAMI ZWALCZAĆ MASONÓW I KOMUNISTÓW. „Likwidujemy żydów".

Nr. 199 A — Warszawa, piątek 8 lipca 1938 r. — Rok XIII

Ordynacja samorządowa w Sejmie

Głucho o kurii żydowskiej

Poprawki mniejszości odrzucone

Na porządku obrad czwartkowego posiedzenia Sejmu znalazły się projekty ustaw o ordynacji wyborszej do samorządu. Na pierwszy ogień poszła ordynacja wyborcza dla miast.

TRZY FAZY SAMORZĄDU

Referent ustawy pos. Duch przedstawił koleje, jakie przechodził samorząd w Polsce. Zaznaczają się trzy fazy: w pierwszym okresie samorząd był przeważnie ośrodkiem wpływów politycznych tych ugrupowań, które w nim zdobyły większość. Samorząd ogarnięty zapałem podejmowania wielu zadań musiał doprowadzić do załamania się równowgi budżetowej:

W drugiej fazie po przewrocie majowym ustanawiano masowo rządy komisaryczne. Zdaniem pos. Ducha funkcjonowały one nienajgorzej, ale również doprowadziły do nadmiernego zadłużenia.

Trzecia faza została zapoczątkowana ustawą z roku 1933, którą pos. Duch nazywa bardzo liberalną. Jednocześnie zaostrzono uprawnienia władz administracyjnych, które z tych uprawnień korzystały obficie.

CZWARTA FAZA

Obecnie zacznie się prawdopodobnie czwarta faza, do której wstępem mają być wedle zapowiedzi p. premiera uczciwe i czyste wybory. Ta faza będzie unikała skrajności i da należytą współpracę samorządu z władzami nadzorczymi, o ile do samorządu wejdą odpowiedni ludzie, a władze zrozumieją, że trzeba samorządowi zostawić samodzielność w zakresie przyznanym mu przez ustawę.

Przyjęto zasadę, że wybory samorządowe muszą być apolityczne, a radny nie może być mandatariuszem stronnictwa. Odnosi się to nie tylko do opozycji, ale także do obozu rządzącego.

Następnie pos. Duch omówił obszernie znane już zasady projektu i wypowiedział się przeciwko poprawkom mniejszości, które idą w kierunku poddania wyborów do samorządu kryteriom politycznym.

PYTANIE O KURIE ŻYDOWSKĄ

Marchlewski zapytał, czy komisja brała pod uwagę system kurii żydowskiej w tych miastach, gdzie przewaga mniejszości narodowych utrudniałaby należyty udział ludności polskiej w samorządach.

Pos. Duch odpowiedział, że żadne wnioski w tej materii nie były na komisji zgłoszone.

ZA I PRZECIW

Za ustawą oświadczyli się posłowie ukraińscy, natomiast ostro skrytykowali ją posłowie-demokraci z grupy „Pracy". Uważają oni, że projekt rządowy nie czyni zadość ani prądom narodowym, ani demokratycznym, nie jest ani zimny, ani gorący. Ordynacja nie jest drogą do pojednania i wewnętrznego spokoju, niesie ze sobą raczej niesnaski. Nie stwarza ochrony przed samowolą tych, którzy wysługują się i wyczuwają skąd wiatr wieje. Zapowiedzieli też, że o ile zgłoszone przez nich poprawki, wypowiadające się przeciw okręgom 1 i 2-mandatowym nie zostaną przyjęte, głosować będą przeciw ustawie.

Następnie zabrał głos pos. Budzyński i zwracając uwagę, że nasze małe miasteczka są centralnymi ogniskami, które wychowują ludność wiejską. Opanowanie tych punktów daje przywilej w życiu publicznym. Jak tu będzie wyglądała miara zasług? Odpowiedź musi być ponura. Musimy urządzić krucjatę na wschód, na podbój naszych miast i miasteczek. Samorząd powinien nam to ułatwić. Emigracja żydów jest tylko jednym środkiem, a jest to droga długa. Samorząd miejski powinien i tę wyprowadzkę ułatwić. Niestety sesja nadzwyczajna nie daje pola do inicjatywy poselskiej. Projekt ordynacji przechodzi obok najpilniejszych wymagań polskiego życia i nic uwzględnia tragicznej egzotyki naszych miasteczek. Takie ustawy wielkie i skomplikowane powinny być traktowane na sesji zwyczajnej, gdzie jest dopuszczalna inicjatywa poselska. Dlatego — kończy pos. Budzyński — za tą ustawą głosować nie będę.

USTAWE UCHWALONO

Po wyjaśnieniach złożonych przez wicem. Korsaka wszystkie wnioski mniejszości odrzucono, a ustawę uchwalono w drugim i trzecim czytaniu.

Uspokojenie w Haifie

Aresztowania wśród policji

JEROZOLIMA, 7. 7. Po wczorajszych tragicznych zajściach nastąpiło dziś rano w Haifie pewnego rodzaju uspokojenie. Do miasta przybyły silne oddziały policji brytyjskiej, które przeprowadziły szereg aresztowań. Między aresztowanymi znajduje się około 10 członków ochotniczej policji, którzy oskarżeni są o oddanie salwy w tłum bez ostrzeżenia. Pogrzeby ofiar wczorajszych zajść odbyły się dziś wcześnie rano, o godz. 4-ej Arabów, o 6-ej zaś żydów.

700 dział i 60 dywizji piechoty

na trzech liniach obronnych pod Hankou

Krwawa rocznica wybuchu wojny w Szanghaju

TOKIO, 7.7. Dowództwo japońskie jest w posiadaniu szczegółowych danych, dotyczących ogromnych przygotowań chińskich pod Hankau. Czang-Kai-Szek postanowił wydać pod tym miastem Japończykom walną bitwę.

Przednia chińska linia obrony Hankau przechodzi przez miasta Czenczau — Siuiczan — Guszi. Na tej linii rozłożyły się obozem wojska gen. Tan-Wen-Bo.

W drugiej linii, ciągnącej się od m. Siuipin do południowo-wschodniego obszaru prow. Honan, stoją dywizje gen. Sun-Len-Chuna.

Wreszcie trzecia linia zajęta jest przez wyborowe pułki Czang-Kai-Szeka. Linia ta, silnie wzmocniona, przechodzi od st. kol. Udianguan do brzegu Jangtse na wschód od Hankau.

Obrona flank jest zabezpieczona przez dywizje gen. Czentsina w rejonie Tunguan i gen. Li-Tsu-Dżena w rejonie Guszi. **Ogólna siła skoncentrowanej pod Hankau chińskiej armii wynosi 60 dywizji piechoty. Ponadto w Hankau znajduje się 30 nowosformowanych pułków piechoty i 200 nowego typu czołgów średniego i małego rozmiaru (od 9-u do 4-ch ton). Artyleria została dokompletowana przez 380 nowych dział polowych, dostarczonych z ZSRR, co doprowadza ogólną liczbę dział polowych w rejonie Hankau do 700.**

25 ZAMACHÓW BOMBOWYCH

SZANGHAJ, 7.7. Wczoraj, t. j. w pierwszą rocznicę wybuchu chińsko - japońskiego konfliktu zbrojnego, dokonano w Szanghaju szeregu aktów terorystycznych. **Do wtorku godz. 8-ej rano naliczono 25 zamachów bombowych, dokonanych przez Chińczyków na terenie koncesji międzynarodowej na japońskie posterunki wojskowe oraz na cudzoziemców lub Chińczyków, znanych ze swych sympatii do Japonii.**

Pomimo zwiększenia posterunków policyjnych w całym mieście, na ul. Bund, głównej arterii komunikacyjnej w Szanghaju, eksplodowało kilka bomb. Dwóch Japończyków poniosło śmierć na miejscu. Pierwsza eksplozja nastąpiła o godz. 5-ej rano. Wkrótce potem japońskie patrole wojskowe objęły służbę bezpieczeństwa na terenie koncesji międzynarodowej. **Podczas dalszych incydentów ulicznych dwóch Chińczyków zostało zastrzelonych przez policjantów japońskich, a trzech Chińczyków poniosło śmierć na skutek eksplozji bomb.**

Interpelacja ks. Downara

Tajne organizacje hitlerowskie

podburzają ludność niemiecką w Polsce

Poseł ks. Downar złożył na czwartkowym posiedzeniu Sejmu interpelację do ministra spraw wewnętrznych, dotyczącą działalności organizacji niemieckich o charakterze narodowo - socjalistycznym.

„Wobec idących z Niemiec prądów na wszystkie kraje zamieszkałe przez mniejszość niemiecką, a składających tę mniejszość do przyjęcia programu i ideałów partii narodowo - socjalistycznej i wobec faktów, które mają miejsce w Czechosłowacji oraz w Gdańsku, że przy pomocy tej partii czynniki zewnętrzne zmierzają do osłabienia państwa, oraz biorąc pod uwagę ożywioną działalność niektórych jawnych i tajnych organizacji niemieckich wzdłuż naszego zachodniego pogranicza, które to organizacje operując nieprawdziwymi danymi, wytwarzają atmosferę niepewności, odnośnie stosunków w kraju, dalej biorąc pod uwagę coraz częstsze wypadki, że jednostki z pośród mniejszości niemieckiej należące do takich organizacji, wykazują bardzo nielojalne postępowanie wobec państwa polskiego (jak np. uchylanie się od obowiązującej służby wojskowej, pomoc okazywana dezerterom, lżenie narodu i państwa polskiego i t. d.) — zapytuję Pana Ministra:

Co zamierza uczynić dla ukrócenia szkodliwej dla państwa działalności wspomnianych organizacji?

Czy nie należałoby ewentualnie rozważyć konieczności zakazu działalności w pasie zachodniego pogranicza wszelkich organizacji niemieckich o podkładzie politycznym narodowo-socjalistycznym.

Wizyta regenta Węgier w Berlinie

BUDAPESZT, 7. 7. Wizyta oficjalna regenta Węgier w Berlinie nastąpi prawdopodobnie w dniu 20 sierpnia r. b. Regentowi będzie podobno towarzyszył premier Imredy.

Protest francuski w Rzymie

PARYŻ, 7. 7. Agencja Havasa komunikuje, że francuski charge d'affaires w Rzymie Blondel otrzymał instrukcję zaprotestowania wobec rządu włoskiego z powodu postrzelenia turysty francuskiego przez włoską straż graniczną w pobliżu Udine.

Straty włoskie w Abisynii

RZYM, 7. 7. Oficjalnie komunikują, że straty włoskie w Abisynii wyniosły w ciągu czerwca 37 ludzi z czego 10 poległo w służbie policyjnej, 2 zmarło z ran, 1 zaginął, zaś 24 zmarło na skutek choroby. Straty włoskie od 1 stycznia 1935 r. do 30 czerwca wynoszą ogółem 4434 ludzi.

Słonecznie i ciepło

Przewidywany przebieg pogody w dniu 8 b. m.

W całym kraju pogoda słoneczna i bardzo ciepła przy słabych wiatrach zmiennych z przewagą kierunków południowych. Widzialność dobra.

Ministerstwo Propagandy

Niewielu jest w Polsce ludzi doceniających znaczenie propagandy dla kraju, przed którym — ze względu na jego geograficzne położenie, ze względu na imperialistyczne dążenia ościennych mocarstw — rysuje się alternatywa: zorganizowanie Narodu i przepełnienie społeczeństwa duchem ofensywy, ewentualnie — w najlepszym razie — podporządkowanie się polityce wschodniego lub zachodniego sąsiada — wielkość albo upadek.

Niewielu jest w Polsce ludzi, którzy potrafią uświadomić sobie czym może być propaganda w rękach państwa jako narzędzia Narodu. Rzecz prosta, Narodu świadomego swej treści wewnętrznej, o skonkretyzowanych celach i zamiarach.

A przecież byliśmy tak niedawno świadkami majstersztyku, dokonanego przez „Reichsministerium für Propaganda", widzieliśmy włączenie Austrii do granic Trzeciej Rzeszy, bez przelewu krwi niemieckiego żołnierza.

Zdarzenie to, chyba dostatecznie uwypukliło znaczenie nowocześnie zorganizowanej propagandy. Wykazało raz jeszcze, że *propaganda toruje drogę ekspansji ideowej, kulturalnej, cywilzacyjnej i gospodarczej, oraz przygotowuje podłoże pod ekspansję polityczną.*

Jak z tego widać, propaganda jest czynnikiem, którego miejsce znajduje się obok armii, w pierwszym szeregu Narodu zorganizowanego. Jest bronią, którą można osiągnąć rezultaty nieomal tak wielkie jak te, które się osiąga siłą zbrojną.

Znakomitą rolę odgrywa również defensywa propagandy, inaczej zwana kontrpropagandą. Ona to na przykład może przeciwstawiając doktrynie komunistycznej, pozytywne hasła ideloogii narodowej w sposób planowy i skuteczny zwalczać wywrotową działalność kominternu.

Niemniej ważne są propagandowe możliwości wychowawcze. Propaganda bowiem wpływa na kierunek wychowania społeczeństwa, tą przecież drogą można wpoić w społeczeństwo zasady hierarchii ofiarności, hierarchii umiejętności rezygnowania z ambicji osobistych, na rzecz interesów Narodu.

Niewielu jednak ludzi zdaje sobie sprawę, jak doniosłe znaczenie dla Polski może mieć utworzenie Ministerstwa Propagandy Narodowej, współpracującego ściśle z Ministerstwem Oświaty.

Wł. M.

LIPIEC

8

PIĄTEK

SŁOŃCE	
Wschód	Zachód
3—26	19—55
KSIĘŻYC	
Wschód	Zachód
16—28	0—15
Dł. dnia	Ubyło
16—29	0—16

Dziś św. Elżbiety
Jutro św. Weroniki

TEATRY

TEATR NARODOWY: Punkt 8 wiecz. ciesząca się wielkim powodzeniem komedia Bałuckiego „Gęsi i Gąski" w reż. Zelwerowicza

TEATR NOWY: Punkt. 8 wiecz. świeżo wystawiona komedia Niewiarowicza „Kochanek — to ja" w reżyserii autora.

TEATR LETNI: Punkt 8 wiecz. arcywesoła farsa „Nie trzeba mnie było przejeżdżać" w reż. dyr. T. Trzcińskiego z Dymszą

INSTYTUT REDUTY (Kopernika 36/40): Nieczynny.

TEATR POLSKI: Dziś i codziennie barwne i wesołe widowisko H. Murgera, T. Barrière'a „Cyganeria Paryska".

TEATR MAŁY: nie czynny.

TEATR KAMERALNY: Dziś i codziennie: „By rozum był przy młodości".

TEATR MALICKIEJ: Wesoła komedia M. Laszko „W perfumerii".

OPERTKA „8.15": „Krysia Leśniczanka" ze Szczepańską i Messal.

KINA

KINA CHRZESCIJANSKIE

Informacje o filmach dozwolonych dla młodzieży tel. 7.11-25.

AS (Grójecka 56): „Zapomniana symfonia".

HOLLYWOOD: Od poniedziałku nieczynne.

ITALIA (Wolska 32): „Dyplomatyczna żona".

JURATA: Od poniedziałku nieczynne.

KINO PARAFII ŚW. ANDRZEJA (Chłodna 9): „30 karatów szczęścia"

KOMETA: (Chłodna 49): „Wiosna zakochanych".

MARS: „Miłość, łzy, kobiety".

MIEJSKIE (Hipoteczna 8): „Niewidzialne małżeństwo".

PRAGA: Od poniedziałku nieczynne.

PRASKIE OKO (Zygmuntowska 10): „Alarm w Pekinie" i „Sam na sam".

ROMA (Nowogrodza 45): „Astrolog".

STUDIO (Chmielna 7): „Indyjski Grobowiec".

SOKÓŁ: „Paramata" i dodatki.

SORRENTO. (Krypska 34): „Nie oddam dziecka" i „Magnolia".

ŚWIAT: „Kiedy jest zakochana" i „Dwoje z tłumu".

Ze Śląska

Oddział „A B C" w Katowicach, ul. Starowiejska 3.

9 folwarków ks. Pszczyńskiego

nabył Państwowy Bank Rolny

za 5 milionów złotych

KATOWICE, 7.7. Jak dowiadujemy się, **Państwowy Bank Rolny nabył od masy spadkowej ks. pszczyńskiego 9 folwarków za kwotę przeszło 5 milionów zł. Są to folwarki: Mizerów, Studzionka, Wielka Wisła, Kryry, Borynie, Tychy, Szeroka, Siedlice i Biasowice**, o ogólnym obszarze około 6.000 ha. Część tych majątków znajdowało się w rękach drobnych dzierżawców, część zaś we własnej administracji dóbr ks. pszczyńskiego.

Państwowy Bank Rolny płacił za ha gruntów, będących w administracji dzierżawców 450 zł. — za grunty w administracji ks. pszczyńskiego — **800 zł.**

Jak wiadomo głównym spadkobiercą zmarłego Henryka ks. pszczyńskiego jest jego średni syn Aleksander hr. Hochberg, który obecnie jest właścicielem tylko trzech folwarków: Śmiłowic, Kęp i Wyr, które stanowią obszar rolny (bez łąk) ok. 2.000 ha, oraz 5.000 ha lasu. Ponadto hr. Hochberg jest właścicielem trzech browarów (jeden w Siemianowicach, dwa w Tychach) oraz kopalń węgla: „Boże Dary", Aleksander", „Maria" i „Piast".

Parcelacja nastąpiła na skutek ogromnego zadłużenia administracji dóbr książęcych

Krwawa strzelanina w nocy

Pościg za przemytnikami

W nocy patrol straży granicznej, pełniący służbę w okolicy Łagiewnika natknął się na bandę przemytników, która usiłowała z Niemiec do Polski przemycić duży transport towarów.

W czasie pościgu funkcjonariusze straży użyli broni palnej. 25-letni Wilhelm Tomanek został zastrzelony, trafiony kulą w plecy. Inny 20-letni Stefan Kasprzak został ciężko ranny w nogę. Reszta zbiegła. Rannego przewieziono do szpitala.

Zaślubiny

Wę środę w kościele Zbawiciela odbył się ślub znanej działaczki narodowej p. Wandy Jadwigi Prószyńskiej, wnuczki Promyka, z współpracownikiem naszego pisma p. Witoldem Kazimierzem Voglem.

Młodej parze redakcja „ABC" składa serdeczne „Szczęść Boże".

Nagi złodziej w szafie

Urzędniczka skazana na 6 miesięcy

za ukrywanie poszukiwanego przestępcy

(AP) Na wokandzie Sądu Okręgowego w sali pierwszej we środę odbył się sensacyjny proces, w którym na ławie oskarżonych zasiadł Władysław Bonkowski oraz Maria Wasińska. Pierwszy — za dokonanie rabunku z użyciem siły, druga — za ukrywanie poszukiwanego przez władze.

Do kiosku z papierosami Władysława Skórkowskiego przed domem przy ul. Krypskiej 30 (na Grochowie) nad samym ranem zakradł się Bonkowski. Szczęście jednak nie sprzyjało mu, gdyż obładowany towarem przy wyjściu z budki spotkał właściciela kiosku, który mu zagrodził drogę. Bonkowski łomem żelaznym uderzył Skórkowskiego i począł uciekać w stronę ul. Majdańskiej. Za złodziejem pogoniło kilku przechodniów. Bonkowski, widząc beznadziejność sytuacji, wpadł do bramy jednego z domów przy ul. Majdańskiej 41. Stąd po schodach dostał się do mieszkania urzędniczki Wasińskiej, która akurat ubierała się.

Policjanci wbiegłszy za złodziejem po schodach drzwi do mieszkania, w którym ten się ukrył, zastali je zamknięte. Na żądanie otwarcia drzwi przez 2 godziny nikt nie odpowiadał, dopiero po sprowadzeniu ślusarza i rozpoczęciu wyważania drzwi ukazała się Wasińska, która bardzo przerażona na wszelkie pytania odmówiła odpowiedzi.

Policjanci jednak przeprowadzili w mieszkaniu rewizję i dokonali oryginalnego odkrycia. W szafie zastali rozebranego do naga Bonkowskiego, który bronił się rozpaczliwie twierdząc, że lokatorka jest jego „przyjaciółką", u której spędził noc i akurat miał zamiar wyjść na ulicę.

Opierającego się policja zabrała do komisariatu.

Wasińska twierdziła, że Bonkowskiego po raz pierwszy w życiu ujrzała właśnie tego dnia.

Z zeznań jej wynika, że gdy rano ubierała się, chcąc wyjść do biura, nagle do drzwi ktoś zapukał. Gdy otworzyła drzwi, do mieszkania wpadł Bonkowski, twierdząc, że jest goniony przez 5-ciu mężczyzn, którzy chcą go zabić, wobec czego prosi ją o ukrycie w mieszkaniu.

Gdy po chwili do drzwi zaczęli się dobijać policjanci, Bonkowski sterroryzował ją nożem, zabraniając otwierać drzwi.

Sąd Okręgowy skazał Bonkowskiego na 3 lata więzienia bez zawieszenia, zaś Marię Wasińską na sześć miesięcy z zawieszeniem, nie dając wiary jej zeznaniom jakoby Bonkowskiego poprzednio nie znała.

Sąd zaznaczył w motywach, iż Wasińska zdawała sobie sprawę z tego, że ukrywa w mieszkaniu przestępcę poszukiwanego przez policję. Zaś w chwili, gdy policja już wkroczyła do mieszkania, Bonkowski ukryty w szafie, nie mógł jej nadal terroryzować, mimo to jednak Wasińska twierdziła, że w mieszkaniu nikogo nie ma.

Nadużycia w gminie Marki

w lipcu przed sądem

Na wokandzie warszawskiego Sądu Apelacyjnego znajdzie się seria procesów o nadużycia ujawnione w swoim czasie w różnych gminach podstołecznych.

Na dzień 18 lipca wyznaczono proces b. członków zarządu gm. Marki. W sprawie tej za popełnienie rozmaitych malwersacyj, skazano w 1-ej instancji b. wójta Jędrzejewskiego na 3 lata więzienia, pisarza gminnego Fijałkowskiego na 2 lata więzienia i urzędnika biura gminy, Dąbrowskiego, również na 2 lata więzienia.

Maturzysta żyd

skazany za komunizm

(AP) W Sądzie Okręgowym odbył się we środę proces o komunistyczną działalność wywrotową, w którym na ławie oskarżonych zasiadł maturzysta żyd Ryszard Landau.

Na działalność Landaua zwróciły uwagę władze śledcze jeszcze podczas jego pobytu w gimnazjum. Podejrzenia te potwierdziły się po przeprowadzeniu rewizji w jego mieszkaniu, podczas której znaleziono kilka tajemniczych listów do niego adresowanych, zawierających organizacyjne wskazówki oraz szereg notatek i przygotowanych referatów o treści wybitnie wywrotowej.

Sąd skazał młodego żydka na dwa lata więzienia, i z uwagi na młody wiek i dotychczasową niekaralność oskarżonego zawiesił wykonanie wyroku.



Wzrosły koszty żywności

Wskaźnik kosztów utrzymania w Warszawie, obliczony przez Główny Urząd Statystyczny dla rodzin pracowników umysłowych, wykazał w czerwcu, w porównaniu z majem, zwyżkę o 0.7 proc., w porównaniu z 1928 r., przyjętym za sto, wskaźnik ten wynosił w czerwcu 64,2, w tym żywność 55,1 (w porównaniu ze wskaźnikiem za maj o 1,9 proc. więcej). Wszystkie pozostałe pozycje, a więc: hygiena i zdrowie (69,4), opał i światło (70,2), odzież i obuwie (57,6), alkohol i tytoń (97,7), mieszkanie (72,7) i inne wydatki (82,6) nie ujawniły zmian.

PAMIETAJ O BEZROBOTNYCH NARODOWCACH

Katastrofa tramwajowa

2 osoby poszwankowane

W środę o godz. 13-ej m. 50, na ul. Puławskiej wprost parku przy gimnazjum Giżyckiego na Wierzbnie, nastąpiła katastrofa tramwajowa. Tramwaj linii „16", jadący z Warszawy, zakręcał, celem wjechania do parku, gdzie jest pętlica tramwajowa. W tym czasie od strony Służewa jechał tramwaj linii „12". Motorowy nie zdążył zahamować i nastąpiło starcie. Rozległ się brzęk rozbijanych szyb, połączony z krzykami przerażonych pasażerów.

Wagon silnikowy linii „12" i przyczepny linii „16" zostały poważnie uszkodzone. Przerwa w ruchu trwała godzinę. Ażeby nie przerywać zupełnie komunikacji z Mokotowem ustalony został przez ten czas ruch wahadłowy, czyli z przesiadaniem.

Ofiarami katastrofy padły 2 osoby: Janina Mieczkowska, przy matce (wieś Olesiew, gm. Rykały), która doznała potłuczenia dolnej części brzucha oraz Eugenia Nałęcka (Nowogrodzka 25), która doznała potłuczenia prawego łokcia. Pierwszą poszwankowaną opatrzyło Pogotowie, druga udała się do lekarza prywatnego.

690.000 zł. niedoboru

w czerwcu r. b.

Tymczasowe zamknięcia rachunków skarbowych za czerwiec r. b., t. j. trzeci miesiąc okresu budżetowego 1938/39, wykazują dochody w kwocie 200.714 tys. zł. i wydatki w kwocie 201.404 tys. zł. niedobór wynosi zatem 690 tys. zł.

W porównaniu z wynikami z maja r. b. dochody w czerwcu r. b. były większe o 700 tys. zł., natomiast wydatki były większe o 2.193 tys. zł.

Pożar fabryki posadzek

3-godzinna walka z ogniem

We wtorek wieczorem około godz. 22 w fabryce posadzek, należącej do Dawida Ruszkiewicza, przy ul. Kępnej nr. 11 na Pradze, powstał pożar. Natychmiast powiadomiono straż ogniową. Gdy na miejsce przybył V oddział część parterowego, drewnianego budynku stała w płomieniach. Dzięki energicznej akcji straży ogień zdołano po trzygodzinnej akcji zlokalizować. Spaliły się dach oraz nagromadzone na strychu klepki. Ocalała duża hala maszyn oraz suszarnia, w której na gromadzony był gotowy towar.

Przyczyny pożaru narazie nie ustalono. Policja prowadzi dochodzenie.

—x—

LUBLIN

ZUCHWAŁE WŁAMANIE

(JK) W nocy na 5 bm dwaj nieznani osobnicy za pomocą włamania dostali się do mieszkania Piłata Romana, w celu dokonania kradzieży. Wypadek ten miał miejsce we wsi Wólka Rejowiecka.

Na wszczęty alarm przez domowników osobnicy ci zbiegli, nic nie zabierając. Uciekając, postrzelili z broni palnej w głowę córkę Piłata — Bronisławę.

SPŁONĘŁO 30 ZABUDOWAŃ

(JK) W kol. Marysin (pow. Tomaszowski) wskutek wadliwej budowy komina, na szkodę Kazańskiego Czesława i innych spłonęło 9 osób mieszkalnych, 21 różnych budynków gospodarczych i inwentarz martwy. Straty wynoszą 10.054 zł.

NAPAD

(JK) Klajman Bajla zam. w Badianie (pow. janowski) zameldowała, że do mieszkania jej weszło 2 nieznanych osobników, którzy zaczęli zabierać towar, jak: papierosy, cukierki, ciastka i t. p. Na wszczęty krzyk przez poszkodowaną jeden z napastników pobił ją pałką i jej męża, po czym sprawcy zabrali z kufra 40 zł., 2 kg machorki, część garderoby i inne drobne przedmioty wartości 120 zł. i zbiegli.

OŚRODEK ZDROWIA
W SIEDLCACH ZLIKWIDOWANY

(JK) Zarząd Okręgu Podlaskiego PCK z dniem 1 lipca r. b. przesłał personelowi lekarskiemu i pomocniczemu, zatrudnionemu w Ośrodku Zdrowia w Siedlcach wypowiedzenie pracy z dniem 1-go października br. Przyczyną tego jest brak funduszów na prowadzenie Ośrodka Zdrowia i zupełny brak zainteresowania ze strony samorządu terytorialnego. Z usług przychodni korzystało przeciętnie 2.500 osób miesięcznie oraz udzielano również miesięcznie 800 porad lekarskich. Spodziewać się należy, że czynniki miarodajne nie dopuszczą, by miasto o 10.000 ludności było pozbawione tak pożytecznej placówki.

W odpowiedzi na zajęcie Paracel

15 japońskich okrętów wojennych

patroluje w cieśninie Hainańskiej

HONGKONG, 7.7. Jak donosi „Exchange Telegraph" z Hoikau na wyspie Hainan zajęcie grupy wysp Paracel, 110 mil na południowy wschód od wyspy Hainan przez desant francuski, spowodowało już zarządzenia odwetowe ze strony Japonii. Na wysokości wysp Paracel pojawił się dziś krążownik japoński i miał już wysadzić na ląd oddział wojskowy, rzekomo dla ochrony zamieszkałych na wyspach Paracel japońskich rybaków w liczbie około 20 osób.

Poza tym donoszą z Hoikau, że 15 japońskich okrętów wojennych, w tym kilka krążowników, patroluje w cieśninie hainanskiej na wysokości Hoikau.

Zarządzenia francuskie komentowane są tu urzędowo koniecznością ochrony znajdującej się na wyspach Paracel francuskiej latarni morskiej oraz wprawdzie dopiero projektowanej stacji meteorologicznej. Jednocześnie jednakże Francja zakomunikowała rządowi angielskiemu, że uznała obsadzenie wysp Paracel za nieodzowne ze względu na francuskie interesy strategiczne na wyspie Hainan.

„Naje Folkscajtung"

straciła debit w Rumunii

BUKARESZT, 6. 7. Władze rumuńskie odebrały debit żargonowemu dziennikowi warszawskiemu „Naje Folkscajtung".

Wypadek rzadkiej choroby Banga

Zanotowano na Kresach Wschodnich

Wojewódzkie urzędy zdrowia zanotowały po dłuższej przerwie pierwsze wypadki zachorowań na dyzynterię, które tłumaczyć należy rozpoczynającym się sezonem owocowym.

Poza tym na Kresach Wschodnich wystąpiła w jednym wypadku rzadka choroba Banga, będąca odmianą tyfusu zwierzęcego, która wywoływana jest przez konsumcję zakażonego mleka.

Sensacyjny spór o powieść

Zegadłowicz wniósł apelację

W swoim czasie zajęty został pod zarzutem pornografii nakład powieści Emila Zegadłowicza pt. „Motory". Konfiskata ta została zatwierdzona przez Sąd Okręgowy w Wadowicach.

Zegadłowicz nie dał jednak za wygrane i przeciwko tej decyzji wniósł ostatnio skargę apelacyjną, która będzie niebawem rozpoznana przez Sąd Apelacyjny w Krakowie.

Inicjatywa godna naśladowania

10-ciu akademików spędzi wakacje na wsi

dzięki szlachetnej pomocy bezimiennej ofiarodawczyni

Dożywotni opiekun młodzieży akademickiej J. Eks. ks. biskup Antoni Szlagowski otrzymał list który w streszczeniu podajemy:

Zwracam się do Waszej Ekscelencji z pytaniem, czy wolno by mi było tego lata wysłać na wieś lub w góry dziesięciu akademików na miesiąc czasu kosztem własnym.

Wiem, że istnieje „Pomoc Bratnia" dla chorych. Tym razem jednak, pragnęłabym dopomóc zdrowym, ale przemęczonym, potrzebującym koniecznie zmiany powietrza, takim, którzyby inaczej byli skazani na spędzenie całego lata w Warszawie. Jednym słowem, chciałabym być ich „chrzestną matką letnią".

Sądzę, że zwyczaj ten mógłby się u nas rozpowszechnić, gdyż istnieje niezawodnie wiele małżeństw bezdzietnych, wdów lub kobiet niezamężnych, a posiadających tyle, że gdyby każda zainteresowała się osobiście choć jednym uczącym się chłopcem i ułatwiła mu wyjazd na wieś, nie widziałoby się zupełnie młodzieży podczas wakacji w rozpalonych murach Warszawy.

Jeśli więc moja myśl spodoba się Waszej Ekscelencji, zapisuję się niniejszym na pierwszą „chrzestną matkę letnią".

J. Eks. ks. biskup Szlagowski oczywiście zaakceptował szlachetny projekt przytoczony w liście — i dziesięciu studentów spędza wakacje na wsi, nabierając zdrowia i sił do dalszej pracy.

Oby piękny czyn bezimiennej ofiarodawczyni znalazł jak najwięcej naśladowców.

Przed 18 laty...

„Walka przedewszystkiem przeciw Polsce"

„Kurier Warszawski" zdemaskował międzynarodowy spisek żydowski

„Kurier Warszawski" z dn. 6 lipca 1920 r. w nr. 185, w „Przeglądzie prasy" zamieścił artykuł p. t. „Judea militans" („Żydostwo walczące"), następującej treści.

Londyński korespondent „Gazety Warszawskiej" miał możność poinformowania się o przebiegu i uchwałach konferencji żydowskich, które odbyły się w początkach marca r. b. z udziałem najwybitniejszych przedstawicieli żydostwa i specjalnych delegatów Judei wojującej z Czech, Węgier, Rosji i Rumunii. Polska była szczególnie uwzględniona.

„Żydowskimi delegatami z Polski — pisze w swej korespondencji p. J. — byli Izaak Grünbaum, poseł na Sejm Polski, J. Jackan, redaktor wychodzącego w Warszawie dziennika żydowskiego „Hajnt", oraz Stuart Samuel, który przez pewien czas bawił w Polsce, właśnie jako jeden z czynnych przedstawicieli uplanowanej już poprzednio w ogólnych zarysach przez ściślejsze grono osób akcji przeciw Polsce. Dla zmylenia tropu delegaci owi podobno uzyskali paszporty jedynie do Francji, skąd już przedostali się do Londynu.

Jakkolwiek położenie żydów na wschodzie mówiono w ogóle na tych konferencjach, jest godne pożałowania we wszystkich wymienionych wyżej krajach, to jednak należy najbaczniejszą uwagę zwrócić na Polskę, która obecnie jest w trakcie organizowania się, więc w momencie jak najmniej dla siebie pomyślnym.

Walka ta musi być prowadzona przede wszystkim przeciw Polsce, po której przyjdzie kolej na Rumunię, Czecho - Słowację itd. dla tego, że na ziemiach polskich zamieszkuje gros mas żydowskich, że powołanie do życia przez mocarstwa koalicyjne państwa polskiego, zdaniem ich, ugodziło w najżywotniejsze interesy żydowskie, w mlecz pacierzowy naszej potęgi, jak się wyraził jeden z biorących udział w konferencji, oraz dla tego, że podczas tej akcji łatwiej będzie wygrać otaczające Polskę państwa w walce przeciw niej.

Rezultatem długich tych i poufnych konferencji jest szereg uchwał, w których streszcza się plan zakreślonej na kolosalną miarę akcji żydów całego świata przeciw Polsce.

1) Wydać poufny manifest, któryby wzywał żydów całego świata do walki z Polską, w celu zmuszenia tego państwa do zagwarantowania praw narodowych żydów i pogodzenia się polskiego społeczeństwa z faktem istnienia na ziemiach polskich narodu żydowskiego, mającego do tych ziem takież same prawa, jak i naród polski, który wobec tego nie jest uprawnionym do prowadzenia walki ekonomicznej z żywiołem żydowskim.

Akcja przeciw Polsce winna być prowadzona konsekwentnie we wszystkich państwach starego i nowego świata, aż do zupełnego uwzględnienia żądań narodu żydowskiego, przy użyciu wszystkich rozporządzalnych środków;

2) powołać do życia we wszystkich krajach starego i nowego świata komitety, któreby zajęły się zbieraniem wszelkiego obciążającego Polskę materiału, dla wyzyskania go przy wszelkiej nadającej się ku temu możliwości, bądź przez centralny komitet w Londynie, bądź przez komitety miejscowe;

3) zorganizować akcje stałych korespondentów, którzyby przy podróżach po Polsce nadsyłali do wszystkich główniejszych dzienników starego i nowego świata korespondencje, malujące opłakany stan moralny i materialny Polski i wykazujące nieudolność polskiego społeczeństwa do utrzymania egzystencji państwa, które raczej będzie zarzewiem walk w Europie;

4) użyć wszystkich swoich wpływów, aby granice państwa polskiego zakreślone były jaknajszczuplej.

W tym celu należy prowadzić akcję w kierunku utrudnienia warunków odbycia plebiscytów, zwłaszcza przy ujściu Wisły i na Śląsku, oraz propagować ideę federacji ościennych z Polską, o ile nie uda się przeforsować idei niepodzielnego państwa rosyjskiego.

5) Dołożyć wszelkich starań, aby na najwięcej odpowiedzialne stanowiska w Polsce powoływano ludzi, mających nastawione przez nas umysły, sprzyjające żydom i mniej wyrobionych, w celu łatwiejszego wyzyskania ich niefortunnych zarządzeń.

Odnosi się to zwłaszcza do posterunków w ministerium spraw zagranicznych w wojsku.

6) Użyć wszelkich swoich wpływów aby politykę państwa polsk. skierować na tory zacieśnienia ściślejszych więzów z państwem niemieckim, w celu rozbicia ewentualnego przymierza z Francją.

7) Użyć wszelkich środków, aby zdeprecjonować na rynkach całego świata walutę polską i zmusić do zaciągnięcia u finansjery żydowskiej pożyczki, wzamian za polityczne i finansowe prerogatywy żydów.

8) Popierać akcję komunistyczną w Polsce.

W tym celu poleca się komitetowi w Berlinie wejść w najściślejszy kontakt z organizacjami komunistycznymi w Niemczech dla opracowania odpowiedniego planu".

Należy dodać, że we wszystkich stolicach państw europejskich i Ameryki miejscowi finansiści żydowscy nadzwyczaj intensywnie popierają tę akcję, aby żydzi polscy nie napływali do państw zachodniej Europy i nie robili tam konwencji, oraz nie wzmagali wśród społeczeństw zachodnio - europejskich prądów antysemickich, które coraz to bardziej w Anglii i Francji zaczynają nurtować. Przygotowuje się więc ogólny atak zorganizowanego żydostwa na Polskę. Pierwsza faza tej rozstrzygającej walki już się rozpoczęła".

Artykuł powyższy, zamieszczony w „Kurierze Warszawskim" dokładnie przed 18-tu laty, posiada dziś znaczenie wymowne i charakterystyczne. Dlatego drukujemy go bez żadnych komentarzy.

Pod ostrym kątem

Problem komunikacyjny

Jestem z natury lojalistą. Przepis i prawo, to dla mnie rzecz święta. Wiadomo, każdy przepis pochodzi od władzy, a władza od Boga. Więc jak tu nie szanować przepisów, a zwłaszcza stróżów przepisów. Pan wiedział co robił, jak pierwszego człowieka z gliny ulepił. Za to też każdy ma teraz respekt dla gliny i tylko chyba jaki typ przestępczy pana władzy się nie słucha. Ja tam słucham zawsze i pana władzy i pana tymczasowego prezydenta i pana komisarza rządu. Tramwajów się nie czepiam, niedopałków na ulicę nie rzucam, no, bo zresztą nie palę, więc skąd bym tam wziął niedopałek. Trawników nie depczę, ręce myję 3 razy dziennie. Owoce nigdy nie jem zanim ich nie umyję. Dla pewności w karbolu. Potem też ich nie jem. Ale higiena jest. Wozu co prawda nie mam, ale za to hulajnogę synowi ogumiłem. Bo przepisy znam i szacunek mam dla nich. I dobrze mi z tym jest, bo jak się człowiek władzy jak należy słucha, to życie jest takie proste i bez komplikacji. I wątpliwości człowiek żadnych nie ma.

Przesadzam, mam jedną wątpliwość! Ile razy wypadnie mi iść al. Jerozolimskimi i przechodzić Bracką koło „Cristalu", tyle razy moją czystą, prostą i lojalną duszę ogarniają straszliwe zwątpienia. Bo przepis powiada wyraźnie: przechodzić na skrzyżowaniach między gwoździami. A tam od kilku lat, ciągle nie zmiennie jest tylko jeden rząd gwoździ. Więc sam nie wiem co mam robić. Czy iść z prawej strony gwoździ, czy z lewej. Pójdę z prawej, a nuż będzie źle i pan władza mandat karny mi zaaplikuje. Nie chodzi o te 50 gr. ale o ten wstyd. Że to niby lojalny obywatel, a do karalnego rejestru się dostał. Pójdę z lewej, też może być źle. Raz próbowałem pójść zygzakiem. Między gwoździami. Tak jak przepis każe. Myślałby kto, że to jedynie prawidłowe wyjście z tej sytuacji. Ale gdzie tam. Przybiegli panowie władza. Na komisariat zabrali. Do otrzeźwienia siedzieć kazali. A jak się okazało, że kropli alkoholu w ustach nie miałem, to protokół sporządzili, że na trzeźwo wariata z władzy strugam. A to wszystko za to, że przepis to dla mnie rzecz święta. Od tej pory zawsze na rogu Brackiej i Jerozolimskich w taksówkę wsiadam. I oszczędniej mi się to kalkuluje i wstydu nie ma. (St. J.)

Przewódcę nacionalistów węgierskich

skazano na 3 lata więzienia

BUDAPESZT, 7. 7. Jeden z przewódców węgierskiego stronnictwa nacjonalistycznego, mjr. Szalasi został dziś w drugiej instancji skazany na 3 lata więzienia. Po ogłoszeniu wyroku mjr. Szalasi został aresztowany.

Prokurator w swoim przemówieniu wskazał na to, że Szalasi działał z pobudek ideowych, pomimo tego działalność jego ma cechy usiłowania obalenia istniejącego ustroju.

W pierwszej instancji Szalasi został skazany na 10 miesięcy więzienia.

Gdzie jest marsz. Blücher?

Tajemnicze narady i inspekcje

MOSKWA, 7. 7. Wielkie zainteresowanie w Moskwie wzbudzają sprzeczne wiadomości, co do miejsca pobytu marsz. Blüchera.

Został on przed miesiącem zawezwany do Moskwy i brał udział w rokowaniach z delegatem chińskim Sun-Fo. Po tych rokowaniach Blücher pozostał w Moskwie i otrzymał z rąk Kalinina na Kremlu sowiecki medal jubileuszowy z okazji 20-ej rocznicy istnienia armii czerwonej. Wbrew pogłoskom, jakoby marsz. Blücher po otrzymaniu odznaczenia odjechał do Chabarowska, pozostał on w Moskwie nadal.

Obecnie kursują pogłoski, że marsz. Blücher odbywa liczne konferencje z komisarzem politycznym Mechliwem i dobrał sobie liczną grupę współpracowników, z którymi udać się miał do Chabarowska. Tymczasem do Chabarowska marsz. Blücher dotychczas nie przybył. Wskutek tego panuje przeświadczenie, że odbywa on obecnie inspekcje oddziałów armii czerwonej w Mongolii zewnętrznej.

Napad korsarski

na parowiec angielski

SZANGHAJ, 7. 7. Parowiec angielski, który płynął z Szanghaju do Tungczen, został napadnięty w odległości 100 mil od Szanghaju przez uzbrojony statek korsarski. Piraci wdarli się na pokład parowca, wywiązała si walka, podczas której jeden członek załogi oraz 2-ch pasażerów Chińczyków odniosło rany.

Cały ładunek statku, który był przeznaczony dla pewnego chińskiego towarzystwa żeglugi, został zrabowany przez korsarzy.

Bilans wojny w Chinach

ogłasza Japonia

TOKJO, 7.7. Agencja Domei komunikuje, że w ciągu roku działań wojennych w Chinach wojska japońskie zdobyły 180406 ręcznych karabinów maszynowych. 6685 lekkich i 2878 ciężkich karabinów maszynowych, 27 granatników, 486 moździerzy, 218 ciężkich dział, 77 dział przeciwlotniczych, 13 dział przeciwpancernych, 275 czołgów i samochodów pancernych 8 pociągów pancernych, 6 radiostacji polowych oraz olbrzymią ilość amunicji artyleryjskiej i karabinowej.

Marynarka japońska w ciągu dotychczasowych walk w Chinach zniszczyła 43 chińskie okręty wojenne globalnej wyporności 43 tysiące ton, co stanowi ponad 60 proc. chińskich sił zbrojnych morskich. Marynarka japońska straciła 1 torpedowiec i 1 poławiacz min. Wodnosamoloty japońskie zniszczyły 1070 samolotów chińskich, podczas gdy Japończycy stracili ich 89. Ogółem poległo dotychczas w Chinach 1110 oficerów i szeregowych marynarki japońskiej.

Przed rocznicą „Cudu nad Wisłą"

Symbol gotowości

Ofiarna służba dla Ojczyzny

Na przestrzeni wieków, w historycznym przeglądzie wielkich czynów, w chwilach ważkich, decydujących o losie Rzeczypospolitej — spostrzegamy stale powtarzające się zjawisko: zespolony wysiłek całego społeczeństwa polskiego. W chwilach tych — zdrowy Duch Narodu zwycięża — do apelu staje każdy obywatel bez względu na przynależność i różnice przekonań, tworząc stalowy pierścień obrony.

Czynem, który w nas jeszcze trwa i trwać będzie, gdzie skoordynowany wysiłek społeczeństwa znalazł swój wyraz jest rok 1920—

W perspektywie 18-letniej przeszłości, gdy dokonane czyny ludzkie i zaszłe fakty nabierają wartości dziejowej — widzimy ten zgodny rytm, bijących polskich serc, widzimy jedyny cel życia: serc widzimy jedyny cel życia i ofiarna służba dla Ojczyzny.

Rok 1920, to symbol gotowości i próba prawdziwego patriotyzmu, obok odruchu bezgranicznego poświęcenia i ofiary tych, którzy nie mogli brać czynnego udziału w walkach frontowych, — stają w szeregu wszyscy zdolni do noszenia broni, na wezwanie, że odzyskana Ojczyzna znajduje się w niebezpieczeństwie.

W chwili silnego naporu nieprzyjaciela, w okresie najcięższych walk, zjawia się Ochotnik — idzie z radością, porzuca wszystko: rodzinę, dom, warsztat pracy — z jedyną troską, czy zdąży aby na czas.

I powstają prawie z niczego, wyrastają jakby z pod ziemi nowe formacje, ochotnicze, złożone i ze starych, i z młodych, nie przygotowanych, bojowo niewyszkolonych, jednak tak silnych duchowo, odpornych psychicznie, że otrzymując, niemal zaraz po wstąpieniu do szeregów, chrzest bojowy, nie ulegają załamaniu się, a wprost przeciwnie — w szeregi regularnego żołnierza, wyczerpanego długotrwałymi walkami — wnoszą powiew wielkiego bohaterstwa i niepokonaną wiarę w zwycięstwo.

I dziś, po okresie wstrząsów i przeobrażeń politycznych, po długoletnim wysiłku pracy nad odbudową naszego państwa, zniszczonego i zaniedbanego przeszło wiekową niewolą, gdy Polska, stając w rzędzie wielkich mocarstw przedstawia niezaprzeczoną potęgę — dziś w okresie przemian politycznych, jakim ulegają państwa naszego kontynentu— szczególnie koniecznym wydaje się pielęgnowanie bohaterskiego Ducha Narodu.

Dziś tak, jak dawniej, jak w roku 1920 na dane hasło podąży znowu, jak Polska długa i szeroka od zachodnich granic po wschodnie, od południa do północy, nowy Ochotnik. Stanie on w szeregu, silną piersią opierając się nawałnicy, zacznie zwyciężać, a jeśli przyjdzie ginąć, będzie to robił tak, jak robił zawsze, szczęśliwy, ze spełnionego obowiązku, bo już jest moc synów polskiej ziemi.

J. S.

Polska wyprawa na Spitsbergen

wylądował w okol cy St. Jons fiordu

Na statku Lyngen z Tromsö w północnej Norwegii wyjechała polska naukowa wyprawa glacjologiczna w składzie: inż. Stefan Bernadzikiewicz, doc. dr. Bronisław Halicki. p. Ludwik Sawicki. Czwarty członek wyprawy dr. Mieczysław Klimaszewski połączy się z ekspedycją już na Spitsbergen, gen. dokąd przyjedzie następną turą statku Lyngen, ok. 25-go lipca.

Lądowanie wyprawy na Spitsbergen miało nastąpić ok. 4 lipca w okolicy St. Jons fiordu t. j. nieco na północ od Is fiordu, głównego fiordu zachodniej wyspy Spitsbergen.

Wyprawa pracować będzie na zachodnim wybrzeżu Spitsbergen w okolicy St. Jons fiordu t. j. mniej więcej pod 78°30' szerokości geograficznej północnej. Odcinek pobrzeża na północ i południe od St. Jons fiordu został wybrany dla prac ekspedycji ze względu na obecność kilku lodowców, posiadających dobrze rozwinięte moreny czołowe i dość rozległe przedpole. Badania wyprawy prowadzone będą w partiach końcowych jęzorów lodowcowych oraz na ich przedpolu. Wyprawa obecna nie ma charakteru geograficzno-odkrywczego, lecz jej zadaniem jest przeprowadzenie dokładnych i ścisłych badań z dziedziny glacjologii. Badania nad osadami i formami lodowcowymi będą posiadały duże znaczenie porównawcze dla dalszych studiów nad utworami lodowcowymi niżu polskiego, którego krajobraz jest dziełem kontynentalnych lodowców skandynawskich, jakie pokrywały w epoce lodowcowej północną i środkową Europę.

Całkowite wyekwipowanie wyprawy zostało wykonane w kraju na podstawie doświadczeń wypraw poprzednich. Już na Spitsbergen będzie zaangażowany jeden z mieszkających tam myśliwych wraz z motorówką, konieczną dla poruszania się wzdłuż odcinka prac wyprawy.

Komu się tak dobrze wiedzie?

300 amatorów dziennie

na wyjazdy za granicę

Od kilku tygodni w referacie wyciągów biura ewidencji ruchu ludności, obserwowany jest niezwykły napływ interesantów, który tłumaczyć należy zabiegami o wydanie paszportów zagranicznych.

Do biura wpływa po 200 — 300 zgłoszeń dziennie o wydanie t. zw. poświadczenia zamieszkania, które wymagane jest przez starostwa grodzkie przy wyjazdach turystycznych za granicę.

Za poświadczenie zamieszkania pobierana jest opłata 3 złotowa.

Inni piszą:

W każdym razie nie płk. Sławek

doprowadzi do konsolidacji narodu

(IK) Znany publicysta p. S. S. na łamach „Wieczoru Warszawskiego" pisze o roli p. Sławka w konsolidacji narodu:

Zagadnienie zaktywizowania i zmobilizowania twórczych sił narodu dla nowej pracy nad odrodzeniem Polski, jest centralną i najważniejszą sprawą polityczną doby obecnej. Skuteczne rozwiązanie tego zagadnienia, jest możliwe tylko na drodze porozumienia i pojednania narodowców - piłsudczyków z opozycyjnymi grupami narodowymi, gdyż tylko takie pojednanie może być w dzisiejszych warunkach jedyną podstawą koncentracji sił większości narodu. Wyraź nie piszemy „pojednanie", a nie kombinacja taktyczna, czy tak zw. wzięcie za łeb jednej strony przez drugą.

Główną przeszkodą prawdziwego zjednoczenia narodowego, nie są różnice ideowe, lecz trudności natury moralnej. Z jednej strony utrzymywanie się bezsensownych podziałów „przeszłościowych", z drugiej, ekskluzywizmy partyjne po obu stronach barykady.

W obozie prorządowym ekskluzywizm ten opiera się na zakorzenionym w wielu mózgach przeświadczeniu o wyłączności zasługi dziejowej, a co zatym idzie i prawa do rządzenia Polską piłsudczyków.

W naszym przeświadczeniu, najbardziej typowym przedstawicielem tego kierunku jest właśnie płk. Sławek i dla tego na pytanie, która z grup obozu prorządowego dojrzała do przeprowadzenia zjednoczenia narodu, odpowiadamy: w każdym razie nie grupa płk. Sławka.

Niestety jesteśmy wciąż bardzo dalecy od chwili pojednania piłsudczyków - narodowców z opozycyjnymi grupami narodowemi. A kiedy taka możliwość się zjawi na horyzoncie jest starannie rozbijana przez różne mafie i mafijki. Niewiadomo więc czy i kiedy takie pojednanie nastąpić może. W każdym razie nie dokona go grupa pułk. Sławka.

KOLCE BEZ RÓŻ

LITWO, OJCZYZNO MOJA...

W jednej z naszych notatek polemicznych nazwaliśmy Mickiewicza poetą litewskim.

Oburza się na to „Dziennik Poznański", uważając to za kurtuazję w stosunku do Litwy kowieńskiej:

Cóż to znowu za kurtuazja? Co to za przydzielanie narodowi litewskiemu Adama Mickiewicza na własność? Czy to nie pomyłka wymagająca sprostowania?

I któżby się mógł spodziewać że właśnie organ konserwatywny nie będzie pamiętał o tych jeszcze nie tak dawnych czasach, gdy ziemianie na Litwie, uważając się za Polaków, nazywali siebie Litwinami. Organ konserwatywny zapomina o tym, że autor epopei szlacheckiej rozpocznie swą inwokację od słów „L i t w o Ojczyzno moja..." aczkolwiek nazywając siebie L i t w i n e m, zawsze i wszędzie uważał się za P o l a k a. Czyż m o ż l i w e by organ konserwatywny uważał również stanowisko samego Mickiewicza za kurtuazję w stosunku do Litwy kowieńskiej?

Porwanie dwóch pięknych „szesnastolatek"

Wielka sensacja Budapesztu

Budapeszt ma obecnie wielką sensację, której początek przypada na ostatnie dni czerwca.

W słoneczną niedzielę czerwcową dwie młodziutkie Budapesztenki Maria Turoczy i Klara Bindasz udały się razem zaczerpnąć słońca i zabawy na Wyspie Świętej Małgorzaty, gdzie zbiera się elegancki świat Budapesztu.

Wychodząc z domów, obiecały powrót we wczesnych godzinach wieczornych. Dziewczęta odeszły piękne i uśmiechnięte, nie przypuszczając ku jakiej wielkiej przygodzie zmierzają.

ZAGINEŁY BEZ ŚLADU...

Rodzice napróżno jednak oczekiwali powrotu dziewcząt.

„Zaginęły w sposób tajemniczy" — do takiego wniosku doszła policja, po bezowocnych poszukiwaniach w ciągu kilku dni.

Niepokój rodziców wzrastał coraz bardziej. Obie dziewczyny nie miały więcej ponad 16 lat, ich młodość i naiwność mogła więc rzucić je w sytuację najniebezpieczniejszą.

TAJEMNICZY LIST

W czasie, kiedy stracono już niemal nadzieję do matki jednej z zaginionych, Marii Turoczy, nadszedł list. List brzmiał dziwnie:

„Droga mamo! Nie martwcie się o nas. Jesteśmy obie z Klarą w pałacu książęcym, który stoi w pięknym parku, pełnym kwiatów. Jesteśmy szczęśliwe".

Policja podjęła na nowo poszukiwania, usiłując w liście odnaleźć jakieś konkretne wskazówki co do miejsca pobytu zaginionych.

UPROWADZENIE

Nim jednak natrafiono na jakiś ślad, Maria Turoczy powróciła. Stan, w jakim ukazała się rodzinie, wzbudził najwyższe zaniepokojenie. Dziewczyna chodziła jak błędna, nie chcąc dawać żadnych wyjaśnień. Wpadła w melancholię, wykazując wszelki brak zainteresowań dla domu i dotąd spełnianych przez siebie zajęć.

Kiedy wreszcie zjawił się narzeczony Marii, doszło do wyjaśnień.

Dziewczyna opowiedziała historię niedzielnego wieczoru i jego następstw. Na wyspie św. Małgorzaty dziewczęta zawarły znajomość z dwoma młodymi ludźmi, z których jeden miał na imię Mikołaj, drugi Antoni. Młodzi ludzie prawili dziewczętom komplementy. One zaś, oczarowane zgodziły się na wspólną wycieczkę samochodem za miasto.

Samochód dojechał do wrót parku, w którym stał pałac jednego z czarujących gentlemenów. Dziewczęta wprowadzono do salonu, dokąd powrócili młodzi ludzie, z rękami pełnymi cennych upominków.

SAMOBÓJSTWO

Jeden z młodych ludzi był ks. Mikołajem Odescalchi, drugi był jego przyjacielem, bogatym Czechem. Czech asystował Marii i ta po jego nagłym wyjeździe z pałacu postanowiła wrócić do domu. Jednak blichtr pałacowego życia tak oszołomił młodziutką mieszczankę, że wywołał w niej ów niepokojący rodzinę stan melancholii.

Narzeczony dziewczyny, dotknięty do żywego opowiadaniami dziewczyny, potraktował je jak najbardziej na serio i strzelił do siebie. Kula jednak ominęła serce i ranny wraca do zdrowia.

CZWARTA ŻONA KSIĘCIA PANA

Klara Bindasz nie wracała jednak do domu. Wobec tego rodzice jej udali się do pałacu księcia Odescalchi. Tam czekała ich niespodzianka, młody książe oświadczył bowiem, iż prosi o rękę ich córki. Ponadto oświadczył, iż zajmie się losem Marii, ofiarowując jej posag i zajęcie dla narzeczonego.

Istotnie, małżeństwo arystokraty z mieszczaneczką, które wywołało niesłychaną sensację w Budapeszcie, wydaje się zupełnie możliwe: książe w podobnych wypadkach ma zwyczaj decydować się łatwo. Mała Budapesztenka byłaby jego czwartą żoną. Czy na długo?

Czy masz tremę?

Rozmowa z ulubieńcami tłumów

— Trema? Strach? Zapewne, ale cóż to znaczy w porównaniu z satysfakcją, jaką sięga się w dawaniu setkom tysiącom ludzi „coś z siebie", ze swego taktu. Z tłumem, tylko z tłumem widzów, czy słuchaczy można przeżywać chwile wielkie. — Tak mi powiedział kiedyś pewien wielki artysta.

WIELKOŚĆ I TREMA

A jednak i on powiedział o tremie, że odczuwa się zawsze i dodał:

— Nie znam nikogo prawdziwie „wielkiego", któryby tremy nie odczuwał. Wielkość, to nie tylko talent taki czy inny, to poczucie odpowiedzialności za spełnione zadanie — jakim jest właśnie wywoływanie głębokich przeżyć, uczuć i myśli u tłumów, to ambicja dania innym ze siebie jak najwięcej. Brak tremy świadczy o małości.

SKRZYPEK

Pewien wielki skrzypek — (nie wymienię jego nazwiska, jak nie wymienię nazwisk innych, bo mówili o swoich najbardziej osobistych przeżyciach) — tak opowiedział o tym, co czuje przed każdym występem:

— Przed koncertem zapominam o muzyce. Nagle z przestrachem zaczynam myśleć, że nie potrafię wydobyć ze skrzypiec żadnego dźwięku. Jak będę trzymać skrzypce? Co zrobię z palcami, z brodą? I w szalonym wprost lęku chwytam instrument. Z ulgą oddycham, kiedy słyszę, że jednak potrafię zagrać, że moje skrzypce grają. I niemal jeszcze spocony idę na estradę.

MÓWCA

Potrafi mówić tak, że hypnotyzuje tłumy. Narzuca im swój sposób myślenia, budzi entuzjazm. Zdawałoby się, że słowa zdania płyną mu bez żadnego trudu, że nic go to nie kosztuje. Tak jest już w chwili, gdy zaczyna mówić. Ale przed tym?

— Ach, przed tym, w ostatniej już chwili wydaje mi się, że nie powiem słowa. Mam pustkę w głowie, nie wiem, co miałem mówić. Czy to, co miałem powiedzieć jest rzeczywiście godne ludzkiej uwagi, czy zdołam wykrzesać w nich, w tych czekających na mnie setkach słuchaczy jakieś zrozumienie, jakieś przejęcie. Idę do nich i błysk oczu słuchających, czekające spojrzenia i moje pierwsze słowa przywracają mi spokój i wiarę w to, co mówię.

BOKSER

Widzicie go nieraz na ringu. Mocny jest i odważny. Wymierza ciosy z pewnością siebie i spokojem. Ale trzeba było go zobaczyć na chwilę przed walką. Uśmiechał się prosząco do młodej dziewczyny, która z nim przyszła i zdawała się mówić mu spojrzeniem jasnych oczu: „Odważnie! Spotka cię nagroda!".

Powiedział jej przed tym, że trzy noce miał sny. Budził się na ziemi, osaczony koszmarami: widział swoją porażkę, pomruk tłumów oskarżających go o to, że jest słaby, jak niewiasta i mimo wysiłków nie mógł powstać z ziemi.

Na ringu zwyciężył.

DZIENNIKARZ

Pewien znajomy wam, Czytelnicy dziennikarz, który ma już inną sławę, zdobytą dziesiątkiem światowych, zuchwałych i przenikliwych reportaży, przyznaje się do tego, iż w chwili, gdy idzie „do roboty" ogarnia go zwątpienie.

Ma wrażenie, że nie potrafi wziąć się do wyznaczonego zadania. Nie potrafi osoby, z którą ma mieć wywiad zgłębić w ciągu kilku minut interwiewu, choć robił to tyle razy, że obiektu zamierzonego reportażu nie zanalizuje należycie, że nic potem ze swych wrażeń nie potrafi wypowiedzieć czytelnikom.

I doznaje wtedy pragnienia aby wycofać się raz na zawsze z zawodu, który wymaga bystrej inteligencji i szybkiej decyzji, a która jakby go w takiej chwili opuściła.

A przecież wszystkie jego reportaże pulsują żywą krwią i są wnikliwym obrazem życia, i zawsze osiąga w nich to, co zamierzał.

ARTYSTA KOMEDIOWY

Znalazł się na scenie dość przypadkowo. Wyłowił go jakiś reżyser, szarego życia na scenę. Kiedy po raz pierwszy znalazł się za kulisami nie mógł pojąć, czemu taka trema ogarnia jego towarzyszy. Postanowił sobie wówczas wrócić natychmiast do swojej cichej pracy, jeśliby jego ogarnąć miał taki strach przed wyjściem na scenę.

Ale na scenie został, choć trema napada go „jak diabeł".

— Bo rzecz w tym, aby tę tremę umieć przezwyciężyć uśmiechem i nic z niej nie pokazać innym. Ale jeśli już tego nie potrafisz, jeśli pokażesz ludziom swoją obawę, swoją słabość, wiej, umykaj do „cichego życia", bo już wtedy nic nie dasz tłumom ze siebie co byłoby mocne i wspaniałe. Jesteś skończony....

Pod znakiem szybowców

Premiowane wyczyny

W bieżącym sezonie letnim będziemy mieć trzy ciekawe imprezy szybowcowe, które powinny przyczynić się z jednej strony do podniesienia poziomu naszych pilotów szybowcowych, z drugiej zaś — stać się propagandą szybownictwa.

ZAWODY

Dn. 10 b. m. rozpoczynają się w Masłowej, koło Kielc, ogólno-krajowe zawody szybowcowe. Trwać będą do 23 b. m. Do zawodów staje 36 pilotów szybowcowych, wśród których są zawodnicy wysokiej klasy i kilku młodych, stających po raz pierwszy.

Punktowane będą przeloty normalne i docelowe oraz szybkość przelotowa i wysokość. Ciekawym eksperymentem będzie odbywający się po raz pierwszy wyścig szybowców do miejsca, wyznaczonego przez kierownictwo zawodów. Jest to próbne przygotowanie do wyczynów na olimpiadzie.

PREMIE

Premiowane Wyczyny Szybowcowe — organizuje Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej, finansuje całkowicie Ministerstwo Komunikacji Departament Lotnictwa Cywilnego.

Premiowane będą przeloty szybowcowe wykonane w czasie od 15. 6. do 15. 10. 1988 r. Obejmą one pobicie rekordów krajowych i międzynarodowych w klasie D.

Punktuje się przelecianą ilość kilometrów. Docelowe przeloty otrzymują 30 proc. odległości dodatkowo i za tą ilość kilometrów punkty. W końcu sezonu sumuje się ilość punktów uzyskanych i według tej sumy zostają wynagrodzone:

a) Organizacje, które wykazały najintensywniejszą działalność, b) Piloci, którzy uzyskali największą ilość punktów, c) Piloci, którzy pobili rekordy.

Dotychczasowe wyniki są nadspodziewane. Wykonano już 9 przelotów od 300 do 600 km. Do roku 1937 przelot 300 kilometrowy był rekordem krajowym, dziś już podwójną odległość osiągnięto na tym samym sprzęcie. Udowadnia to jak poprawiło się wyszkolenie naszych pilotów szyb. Przelotów dokonują młodzi piloci.

Rekordy krajowe — pobito w tym roku już dwa: Odległość przelotu w linii prostej — p. W. Modlibowska — 343 km (Bezmiechowa — Brześć). (Ostatni rek. 133 km — W. Modlibowska). Odległości przelotu w linii prostej — p. Góra — 577,8 km, docelowy (Bezmiechowa — Wilno). (Ostatni rek. 351 km — P. Mynarski).

ŚLĄSKI LOT OKRĘŻNY

W czasie od 1 — 10. 9. 38 r. odbędzie się Śląski Lot Okrężny, którego trasa przechodzi wzdłuż północnych stoków Beskidów oraz Zachodnich Karpat.

Jest to pierwsza tego rodzaju impreza organizowana w Polsce. Dotychczas odbyły się tylko dwie takie imprezy szybowcowe na świecie — a to w Niemczech. Wyniki osiągnięto — średnie. Można nawet powiedzieć loty mało udane.

Życzymy organizatorom Śląskiego Lotu powodzenia, gdyż są to pierwsze właściwie kroki turystyki bezsilnikowej. Kilka lat temu marzyć nie można było, aby bez silnika możliwe było lecieć do z góry wyznaczonego celu — a dzisiaj wymaga się lotu w zamkniętym obwodzie około 700 km, z obowiązkowymi międzylądowaniami na pewnych lotniskach jako punktami kontrolnymi. Spodziewamy się udziału naszych najlepszych pilotów i szybowców w tym locie. Lot ten nawet niezupełnie udany, da bezsprzecznie bardzo cenny materiał doświadczalny.

Do Śląskiego Lotu Okrężnego dołączone będą Loty porównawcze naszego najmłodszego sportu słabosilnikowego — motoszybowców.

Mimo, że sport ten jest jeszcze u nas w powijakach, zdobyliśmy już sobie dwa rekordy międzynarodowe ustalone dn. 23. 2. 38 r. przez p. Ofierskiego na motoszybowcu „Bąk". Rekord na czas 5 g. 24 m. 19 s. i rekord na wysokość — 4.595 m. Motoszybowce rozegrają wyścig szybkości na trasie Katowice — Kraków — Bielsk, z powrotem do Katowic, gdzie wezmą udział w zlocie gwiaździstym.

Śmierć z pragnienia

W aucie pod zwałami piasku

Nie łatwo jest liczyć na pomoc samolotów lub karawan, brnąc autem przez pustynię. Nie zawsze zdobycze nowoczesnej techniki okazują się zdolne do zwyciężenia przeszkód przyrody.

Pewien urzędnik angielski z miasta Ramadi w Mezopotamii jechał autem z rodziną do Bagdadu.

W czasie drogi rozpętała się burza z szaloną wichurą niosącą ze sobą zwały piasku.

Samochód nie dobrnął do Bagdadu. Samoloty wysłane na poszukiwanie nic nie odnalazły.

Ostatecznie odnaleziono auto.

Anglika i jego żonę znaleziono w stanie niemal już beznadziejnym. Dwie ich córeczki nie żyły już. Umarły z prganienia.

60 klg. i piękne nogi

Brygada do walki z narkotykami

Komisarz Valentin z nowojorskiej policji zamieścił w dziennikach anons — w którym poszukuje młodych dziewcząt lub kobiet między 21 a 29 rokiem życia, o wadze 60 kilo, wysokości 1.60, bez okularów, dobrze zbudowanych, a przede wszystkim posiadających piękne nogi.

Mają one tworzyć specjalną brygadę kobiecą, której zadaniem byłoby śledzenie handlu narkotykami i żywym towarem oraz obserwowanie oszustów i hochsztaplerów.

Już w pierwszym dniu zgłosiło się ponad 5 tysięcy kobiet, a wśród nich — artystki, aktorki i panie z towarzystwa.

Ekspedycja polska

przybyła do Spitsbergen

Kierownictwo wyprawy polskiej na Spitsbergen nadsyła depeszę radiową ze statku „Lyngen" donoszącą, iż w dn. 5 bm. wylądowała na północ od Jonsfiordu na Spitsbergenie przed lodowcem Elizy, gdzie zamierza założyć obóz

---

ARMIN O. HUBER — **63)**

LUDZIE I ŻYWIOŁY

Powieść współczesna z Dzikiego Zachodu

Pijany Huwai zabija drwala Szweda. Robotnicy, po śledztwie, które wykazało niezaprzeczoną winę Wang Lea, przemycającego celochwilowo, Kościesza chcąc zapo biec samosądowi obmyśla sposoby cwilowo, Kościesza chcąc zapobiec samorządowi obmyśla sposoby zaradcze. Tymczasem robotnicy postanawiają wypuścić Wang Lee, aby mógł im gotować.

— Oczywiście! — poparł Kościesza. — Może nie wiedzieliście o tym, ale już dawno zaprowadziłem ten porządek!

Robotnicy przyjęli z uznaniem dowód troski i zapobiegliwości inżyniera.

— A kto go będzie pilnował? — odezwało się jednocześnie kilka głosów.

Pytanie było zrozumiałe — w sierpniu przy olbrzymim piecu kuchennym było straszliwie gorąco i każdy wolał ciężką pracę przy budowie, niż bezczynne sterczenie w kuchni.

Wszyscy zaczęli na raz mówić.

— Cicho, do diabła! — wrzasnął Bud Keating. — I na to jest sposób! Można go przykuć do pieca, a te żółte małpy będą mu podawały wszystko, czego potrzebuje!

Propozycja została przyjęta oklaskami.

— A co będzie z naszym sądem Lyncha? — zapytał rozczarowany „Pasza".

Okazało się, że on miał też wielu zwolenników, bo rozległy się krzyki:

— Powiesić chinka!... Powiesić! Znajdziemy innego kucharza...

Utworzyły się dwa obozy: jeden był za przykuciem Chińczyka do pieca, drugi za wykonaniem wyroku.

Wówczas postanowiono rozstrzygnąć sporną kwestię pokerem i uchwalono, że partię rozegrają Bułgar Petrow, Bud Keating, Smart Aleck i Włoch „Czarny Umberto".

Tłum wysypał się na dziedziniec i otoczył dużą beczkę po benzynie, przy której zasiadło czterech partnerów. Przed rozpoczęciem partii obwieszczono, która para za jakim wnioskiem się opowiedzała.

Miały być rozegrane trzy rundy. Los Chińczyka zależał od tego, która strona wygra w końcowym wyniku.

Sytuacja była dzika i wstrętna, lecz większość robotników zamerykanizowała się dostatecznie, by się mogła przejmować tym, że życie ludzkie jest w dosłownym znaczeniu postawione na kartę: po pierwsze, chodziło o chinka, obwołanego wyjątkowym łotrem, po wtóre, ci ludzie często z błahych powodów narażali własne życie i też się nad tym nie zastanawiali.

— Wisi! — wołali ze śmiechem, gdy wygrywała partia, będąca za wykonaniem wyroku.

— Urwał się bestia ze sznura! — krzyczeli, gdy szala powodzenia przechylała się na drugą stronę.

Oczywiście, robiono zakłady.

Trzy rundy skończyły się wreszcie — Chińczyk ocalał i tłum przyjął to rozstrzygnięcie bez najmniejszego sprzeciwu.

Wanga Lee przykuto do pieca. Nie powiedział ani słowa, tylko uśmiechał się trochę kpiąco.

Kucharzował po dawnemu i gotował lepiej niż kiedykolwiek, ale to trwało krótko. Po dwóch dniach znikł. Przy piecu znaleziono przepiłowane łańcuchy.

Kilkunastu robotników puściło się w pogoń, lecz wkrótce zaniechano poszukiwań, jeszcze jakiś czas w obozie rozprawiano z ożywieniem o ucieczce Chińczyka, lecz po tygodniu prawie wszyscy zapomnieli o nim, tym bardziej, że się znalazł Kanadyjczyk, który przejął obowiązki kucharza i niezgorzej się wywiązywał.

Tylko Kościesza pamiętał zawsze o Wang Lee. Wydawało mu się rzeczą nieprawdopodobną, by Chińczyk zrzekł się wrogich zamiarów i pogodził się ostatecznie z budową zapory wodnej i elektrowni. Był pewny, że Wang Lee jest tylko drugorzędną osobą w tej wielkiej rozgrywce i występuje jako poplecznik doktora Czingwha.

Po rozważeniu obecnej sytuacji doszedł do przekonania, że musi pojechać na parę dni do Prince Rupert, aby się zobaczyć z doktorem Czingwha.

* * *

Kościesza zwołał do swojego domku kierowników poszczególnych działów, z Karolem Soldenem na czele i oświadczył, że wyjeżdża na parę dni.

Właściwie jego obecność, jako inżyniera, w tym stanie budowy nie była konieczna: mógł się ograniczyć do wydawania okręgowych zarządzeń, a jego pomocnicy przy ogólnym nadzorze starszego majstra „Paszy" daliby sobie radę.

Kościesza określił dokładnie, co powinno być wykonane w ciągu następnych trzech dni, ustalając zadanie każdego z osobna i nazajutrz o świcie udał się motorówką do Prince Rupert. Wziął z sobą Smart Alecka i jeszcze jednego mieszańca.

Odbył pomyślnie krótką podróż i wczesnym rankiem już wpłynął do portu.

Dochodziło wpół do szóstej, godzina była nieodpowiednia do odwiedzin.

Kościesza udał się do hotelu „Knox", upewnił się, że doktór Czingwha jest rzeczywiście w Prince Rupert, a wówczas poszedł na spacer do dzielnicy portowej. **(D. c. n.).**

R. U. L. rusza w teren

Akademickie Koła P. M. S. krzewią oświatę na Kresach Wschodnich

Trzeba stwierdzić, że t. zw. Polska A i B ma na ogół bardzo słabe wyobrażenie o tym, jak wygląda wieś wileńska.

Analfabetyzm, alkoholizm, okropna nędza, zabobon, najniższy stan higieny — oto możliwie najzwięźlejsza charakterystyka warunków życia. Trudno wprost sobie wyobrazić, a jeszcze trudniej plastycznie słowem pisanym uwypuklić niski poziom życia wsi kresowej. Na szczęście coraz częściej widać objawy zainteresowania w Polsce jej dolą, powoli idą w społeczeństwo coraz bardziej natarczywe żądania przyjścia jej z pomocą.

Przed paru dniami młodzież uczelni warszawskich rozpoczęła walki o polskość Kresów Wschodnich. W skali znacznie mniejszej, ale zato już od 6 lat wstecz, podobną pracę neltywuje Akademickie Koło P. M. S. w Wilnie.

Praca ta ma właściwie trochę odmienny charakter i jest prowadzona z tym nastawieniem, aby raz zadzierzgniętą znajomość a często i dużą przyjaźń, wykorzystać dla systematycznego podnoszenia oświaty i dobrobytu ludności wsi kresowej.

Rolę „szperaczy" w teernie odgrywają t. zw. popularnie R. U. L.e (Ruchome Uniwersytety Ludowe), jedna z agend Akademickiego Koła P. M. S. w Wilnie. R. U. L., to zespoły akademików, które z pomocą władz administracji ogólnej miejscowego duchowieństwa i nauczycielstwa, o ile we wsi jest kościół i szkoła, a takich wsi jest stosunkowo mało — poruszają w swych prelekcjach takie tematy: „Jak gospodarują rolnicy zagranicą (Ameryka. Belgia, Dania) i w Polsce", „Spółdzielczość" (o Polsce współczesnej), „O bogactwach kopalnianych Polski", — które wieś mogą zainteresować. Po odczycie, możliwie z przezroczami, aby wzbudzić większe zainteresowanie i ułatwić zapamiętanie, toczy się żywa dyskusja. O ile w zespole R. U. L. znajdzie się medyk, następnego rana nieraz do 50 osób czeka na bezpłatną poradę lekarską.

W ciągu pełnego miesiąca akcji Ruchomego Uniwersytetu Ludowego w r. ub. zbadano ponad 100 osób, udzielając bezpłatnych lekarstw z podręcznych apteczek i zalecając zioła z których słynny jest pow. święciański.

Jak ta akcja jest przyjmowana ochotnie przez stronę zainteresowaną świadczy aż nadto dobitnie fakt, że niejedrokrotnie przyjeżdżano z chorym do następnej miejscowości odczytowej jeszcze przed przybyciem prelegentów. Frekwencja ludności wynosiła wszędzie około 80 proc. mieszkańców, nawet w miejscowościach zamieszkałych przez uświadomioną ludność litewską; sale szkolne, czy chaty były zawsze pełne słuchaczy. Wieczór oświatowy kończył się rozdaniem gazet rolniczych i spółdzielczych, oraz ulotek przeciwalkoholowych i Towarzystwa Przeciwgruźliczego. Akcja R. U. L. nieogranicza się od r. bieżącego do miesięcy letnich, lecz obejmuje okres wiosenny i zimowy, wolny od wykładów na uniwersytecie.

W r. ubiegłym objechano 84 miejscowości, wygłaszając w czasie 240 godzin 483 wykładów oświatowych dla 12775 słuchaczy. Jeśli się zważy, że jest to tylko jeden z działów pracy Akademickiego Koła P. H. S. i że praca ta jest właściwie tylko dodatkiem do studiów, to cyfr tych wstydzić się nie potrzeba. Dodać trzeba, że w ślad za R. U. L.-em idą biblioteki ruchome P. H. S., a w r. b. rozpoczęto akcję zakładania świetlic, z których każda zaopatrzona jest w biblioteczkę, zawierającą około 80 książek, w czasopisma, gazety oraz gry towarzyskie.

Dotkliwie daje się odczuć brak odbiorników radiowych i pism fachowych. Obecnie A. K. P. M. S. prowadzi 4 świetlice.

Szczupłe środki finansowe nie pozwalają rozszerzyć tej akcji na większą ilość wsi kresowych.

W okresie miesięcy letnich idzie w teren już 3-a w r. b. R. U. L. składający się 23 zespołów po 2 do 4 osób w każdym. Koszt wyżywienia 1 osoby wynosi 1 zł. 50 gr. dziennie. Innych wydatków poważniejszych nie ma; podróżuje się chłopskimi furmankami. Czas pracy — około 3 tygodni. Praca takich jak P. M. S., Towarzystwo Czytelni Ludowych, Koła Medyków U. J. P., stworzy najlepszą obronę chorych kresów.

POZNAŃ

TEATRY

TEATR POLSKI: „Miss Hobbs" z gościnnym występem Jadwigi Zaklickiej.

KINA

ADRIA: „Jaśnie pan szofer".
APOLLO: „Życie we dwoje".
CORSO: „Daniel Boone".
GLORIA: „Podwójne wesele".
GWIAZDA: „Mayerling".
METROPOLIS: „Anonimowy kochanek".
OŚWIATOWE T. C. L.: „Książe X".
SFINKS: „Róża".
SŁOŃCE: „Premiera".
SWIT: „Żółty pirat".
TĘCZA-Łazarz: „Penny".
TĘCZA-Wilda: „Będziesz zawsze moją".
WILSONA: „Postrach Opery".

HARCERZE Z FRANCJI W POZNANIU

W niedzielę przybędzie do Poznania wycieczka harcerzy z Francji, złożona z 70 osób. Wycieczka zabawi przez niedzielę w Poznaniu, po czym rozjedzie się do kilku obozów harcerskich na Podhalu.

KONKURS NA OPIS ŻYCIA BEZROBOTNEGO

Polski Instytut Socjologiczny w Poznaniu ogłosił konkurs na opis życia bezrobotnego. Celem konkursu jest zdobycie materiałów, które służyłyby, jako podstawa przy rozstrzyganiu praktycznych możliwości zlikwidowania bezrobocia. Za najlepsze prace przeznaczono 21 nagród w wysokości od 200 do 30 zł. Część nagród ufundował Fundusz Pracy.

SKAZANIE AWANTURNIKA

Przed sądem w Poznaniu odpowiadał Wojciech Ciesielski z Szamotuł, bezrobotny, oskarżony o to, że w maju r. b. wtargnął na czele grupy bezrobotnych do magistratu w Szamotułach i w sposób natarczywy domagał się pracy, a gdy policja na wezwanie burmistrza interweniowała, począł się odgrażać, że pójdzie śladami Nowaka, mordercy ks. Streicha w Luboniu.

WYROK NA DUSICIELKĘ RYWALKI

Wiktoria Zielińska z Obornik, która w kwietniu b. r. zadusiła kochankę swego męża 19-letnią Walczawiakównę, schwyciwszy ją na schadzce ze swoim mężem w lesie została skazana przez sąd okręgowy w Poznaniu na 2 lata więzienia.

KRWAWY NAPAD BANDYTÓW

We wsi Cegielnia w pow. mogileńskim napadli bandyci na mieszkanie 60-letniej wdowy Rychlewskiej i zamordowali 39-letniego zięcia jej Władysława Stachowiaka, który bawił u swej teściowej i usłyszawszy podejrzane szmery w domu wyszedł do drugiego pokoju, gdzie natknął się na bandytów, którzy oddali do niego 3 strzały, a następnie dobili leżącego uderzeniami kija.

UTONĄŁ W CZASIE KĄPIELI

W czasie kąpieli w Warcie pod Wronkami utonął 15-letni Tadeusz Wolski. Zwłok nie odnaleziono.

RADIO

PIĄTEK

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 Muzyka (płyty). 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Orkiestra Salonowa.

11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa.

15.15 „Marzenia a rzeczywistość" — opowiadanie. 15.30 Rozmowa z chorymi. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Koncert orkiestry wojskowej 16.45 „Śląsk" — felieton. 17.00 Muzyka taneczna. 18.00 Życie chwalebne samolotu — pogadanka. 18.00 Muzyka na dwoje skrzypiec i fortepian. 18.45 Nowości literackie omówi Jan Lorentowicz. 19.00 Pieśni. 19.20 Pogadanka. 19.30 „Ameryka na wesoło" — koncert.

20.00 Koncert rozrywkowy (Transmisja do Niemiec), 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka. 21.00 Skrzynka rolnicza. 21.10 „Trubadury przedmieścia" — lekka audycja muzyczna". 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 Muzyka operowa. 23.00 Ostatnie wiadomości.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE:
16.45 Polska widziana oczami pisarza: „Śląsk".
18.00 Życie chwalebne samolotu — pogadanka.
18.10 Muzyka na dwoje skrzypiec i fortepian.
19.30 „Ameryka na wesoło" — koncert rozrywkowy.
21.10 „Trubadurzy przedmieścia".

WARSZAWA II

13.00 Koncert popularny z udziałem Marcela Mule — saksofon (płyty). 14.00 Parę informacji. 14.05 Program. 14.10 Koncert rozrywkowy (płyty) 15.00 Wiadomości sportowe. 15.05 Orkiestra salonowa Mieczysława Winowskiego i Mieczysława Wróblewskiego.

17.00 Pogadanka. 17.10 Orkiestra „Concertgebauw" w Amsterdamie, dyr. Willem Mengelberg. 18.10 Muzyka lekka (płyty).

22.00 Ogródki czy śmietniki — felieton 22.15 Muzyka lekka. 22.35 Kwartet Rotha koncertuje.

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE:

24.00 Dziennnik. 0.10 Omówienie programu na tydzień przyszły. 0.15 Wiolonczela i fortepian. 0.50 Ochotnicza straż pożarna w Polsce — pogadanka. 1.00 Po jednej melodii z polskich oper. 2.00 „Od chatki do chatki" — suita muzyczna. 2.50 Program.

SOBOTA

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 Muzyka (płyty). 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka.

11.57 Sygnał cazsu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa.

15.15 Słuchowisko „Pejsidoros — zawodnik olimpijski". 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 „Wśród melodii rumuńskich". 16.45 Na przednówku. 17.00 Muzyka taneczna. 18.00 Nasz program. 18.10 Audycja Konkursowa Polskiego Radia. 18.30 Billy Mayerl: „Cztery asy" suita. 18.45 „Śląsk w gawędzie księdza Bończyka". 19.00 Utwory I. Paderewskiego w wyk. Al. Brachockiego — fortepian. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 Humor w pieśniach Stanisława Moniuszki. 20.45 Audycja dla Polaków za granicą. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka. 21.00 Studnie i kąpieliska — troską samorządu. 21.10 Polska Kapela ludowa. 21.45 Transmisja fragmentów międzypaństw. meczu lekkoatletycznego Polska — Niemcy w Królewcu. 22.10 Godzina niespodzianek. 23.10 Ostatnie wiadomości.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE:
15.15 „Pejsidoros — zawodnik olimpijski" — słuchowisko dla dzieci.
18.10 Audycja Konkursowa Polskiego Radia.
18.45 „Śląsk w gawędzie ks. Bończyka".
19.00 Aleks. Brachocki gra utwory I. Paderewskiego.
19.30 Humor w pieśniach — Stan. Moniuszki.
20.40 Audycja dla Polaków za granicą.
22.00 Godzina niespodzianek.

WARSZAWA II

13.00 Orkiestra Wilkosza. 14.00 Parę informacji. 14.05 Program. 14.10 Koncert rozrywkowy. 15.00 Wiadomości sportowe. 15.05 Trio F. R.

17.00 Kremy i [illegible]larety. 17.35 Koncert [illegible]istów. 18.05 Muzyka lekka. 22.00 G. Verdi: „Trubadur" — opera.

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE:

24.00 Dziennik. 0.10 Omówienie programu na tydzień przyszły. 0.15 „Jedziemy do lasu" — audycja muzyczna. 0.50 Lasy polskie. 1.00 Humor w pieśniach St. Moniuszki. 1.30 „Obyczaj [illegible]" — audycja słowno-muzyczna. 2.00 Fragmenty z pamiętników H. Paska. 2.10 Polska Kapela Ludowa. 2.50 Program.

Wisła na dogodnych warunkach

Tarnowianin ofiarą niezwykłego oszustwa

Do Warszawy przybył z Tarnowa technik budowlany p. Jerzy Monitz. Tu w jednej z cukierni poznał elegancką panią, której zwierzył się, że posiada przy sobie gotówkę. Czarująca znajoma, którą była wielokrotnie karana Helena Blanketti, zapoznała p. Monitza ze swym znajomym, również wielokrotnie karanym Moszkiem Złoto. Ten namówił naiwnego tarnowianina na wydzierżawienie... Wisły. Wyjaśnił mu przy tym, że jest to świetny interes, gdyż miasto postanowiło pobierać opłaty od kajakowców, by mieć pieniądze na uregulowanie Wisły.

Pana Monitza zaprowadzono na brzeg Wisły, gdzie mógł podziwiać szalony ruch panujący na rzecze. Następnie udano się do „urzędu rzecznego" gdzie pan „inspektor", którym był trzeci oszust Wacław Bojarski załatwił przychylnie podanie Monitza i pobrał od niego 4.000 zł. tytułem dzierżawy.

Gdy sprawa wyjaśniła się i poszkodowany zgłosił się do policji, pomysłowi oszuści zostali aresztowani i osadzeni w więzieniu. Helena Blanketti pochodzi z Zielonki pod Warszawą, Moszek Złoto mieszka przy ul. Złotej 50. Trzeci wspólnik oszustwa Wacław Bojarski jest nigdzie niemeldowany.

Kronika lwowska

KIEPURA WE LWOWIE

Prasa lwowska zapowiada przyjazd do Lwowa Jana Kiepury. Znakomity śpiewak wystąpi w dwóch operach, „Carmen" i „Cyganerii", pod dyrekcją Adama Didura. Występ Kiepury we Lwowie przypadnie na okres „Targów Wschodnich".

GRAD WILKOSCI JAJ GOŁĘBICH

Z Przemyśla donoszą, że w miejscowości Izdebki koło Brzozowa spadł na przestrzeni 6 km. grad wielkości jaj gołębich. Grad zniszczył plony w polu i uszkodził dachy domów.

SKAZANIE BANDYTY

Przed sądem okr. w Tarnowie stanął członek groźnej szajki bandyckiej Zarzyckiego i Batki, Stefan Czarniecki, który skazany został na 10 lat więzienia.

TRAGICZNY WYPADEK

Tragiczny wypadek wydarzył się w Stobiernej koło Rzeszowa. Dwoje dzieci pozostawionych bez dozoru, manipulowało primusem. Nastąpił wybuch spirytusu, przy czym dzieci doznały śmiertelnych poparzeń. 10-letnia dziewczynka zmarła, a 4-letni chłopiec walczy ze śmiercią.

UCIECZKA WIĘŹNIA

W czasie spaceru więziennego zbiegł z więzienia w Uhnowie, Walenty Kłym z Rawy - Ruskiej, odsiadujący karę za kradzież. Pościg za zbiegiem nie dał wyniku.

POŻAR

W Rudniku nad Sanem powstał pożar od iskry lokomotywy. Spłonęło 11 stodół i nowy dom mieszkalny. Akcja ratunkowa była b. utrudniona, gdyż straż pożarna przybyła na miejsce bez sikawki, która w krytycznej chwili była zepsuta.

DAR DLA ARMII

W Malechowie pod Lwowem odbyła się uroczystość wręczenia ciężkiego karabinu maszynowego pułkowi piechoty strzelców lwowskich.

WILNO

POŚWIĘCENIE KAMIENIA WĘGIELNEGO POD MUZEUM KARAIMSKIE

W środę, w Nowych Trokach odbyła się uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego i złożenia aktu erekcyjnego pod budowę muzeum karaimskiego. Na uroczystość przybyli liczni przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych.

Muzeum karaimskie w Trokach, położone w dzielnicy karaimskiej ze względu na swe bogate zbiory historyczno - etnograficzne z życia tatarskiego, będzie jedyne na całym świecie. Wśród wielu eksponatów, które w najbliższej przyszłości zostaną przewiezione do Trok z Wilna znajdować się będą m. in. przywileje królów polskich, nadawane karaimom.

ODKRYCIA GEOLOGICZNE NA WILEŃSZCZYŹNIE

Geolog - inżynier dr. Niewiestin, w wyniku przeprowadzonych badań w powiecie lidzkim i szczucińskim ustalił, iż rozległe torfowe i błotniste tereny w tych powiatach kryją w sobie poważne bogactwa naturalne, z których przy zastosowaniu pieców Pietersa wyrabiać będzie można benzol, gaz świetlny, smary oleiste, torf opałowy, nawozy sztuczne i t. p.

ABC sportowe

Przed meczem w Królewcu
Polska — Niemcy

„Papierowe" szanse współzawodników

Zbliża się dzień meczu Polska - Niemcy w Królewcu. Nasza reprezentacja wyjechała już do Prus Wschodnich, gdzie zmierzy swe siły z jedną z najsilniejszych reprezentacji lekkoatletycznych świata.

Pragnąc zorientować czytelników, jakie mamy teoretyczne szanse w tych zawodach, podajemy czasy zawodników (na pierwszych miejscach Polacy).

100 m — Zasłona 10,8; Dunecki 10,9; Borchmeyer 10,6; Gremer 10,7.

200 m — Zasłona 22,2; Dunecki 22,2; Fischer 21,8; Gillmeister 22.

400 m — Gąsowski 49,2; Biniakowski 50,4; Rinck 48,7; Bues 48,8.

800 m — Gąsowski 1:55; Kucharski; Harbig 1:52,3 i Martens 1:54,9.

1500 m — Staniszewski 3:55,6; Soldan 3:57,7; Melhose 3:57,6; Boetcher 4:01,8.

5000 m — Noji 15:07,2; Soldan; Syring 14:49; Eberhardt 15:01,8.

10.000m — Maryanowski 31:41,3; Noji 31:55,4; Muschik 32:11,2; Gebhardt 32:12.

110 m płotki — Szmidt 15,1; Sulikowski 15,3; Glaw 15,1; Wegner 15,2.

400 m płotki — Maszewski 55,6; Drozdowski; Mayer 54,6; Darr 55.

Skok w dal — M. Hofman 7,22; K. Hofman 7,16; Blebach 7,40; Assmus 7,08.

Skok wzwyż — Kalinowski 1,85; Gieruto 1,80; Häusler 1,85; Schrell 1,85.

Trójskok — Luckhaus 14,66; Hofman M. Kotraschek 14,92; Wöllner 14,83.

Skok o tyczce — Sznajder 3,90; Morończyk 3,90; Hartmann 4, Heunzwick 3,90.

Kula — Gierutto 15,66; Tilgner 14,48; Wöllke 15,60; Cramer 15,01.

Oszczep — Mikrut 61,12; Gburczyk 61,68; Büsse; Böder 68,05.

Dysk — Fiedoruk — 46,98; Gierutto 45,79; Schröder 49,32; Hillbrecht 45,53.

Młot — Węglarczyk 48,60; Więckowski 42,08; Lutz 56,43.

O ile chodzi o sztafety, to prawdopodobnie obie oddamy Niemcom

Punktacja spotkań 5:3:2. Sztafety 3:1.

Jak więc widzimy z zestawienia wyników — reprezentacji Niemców jest bezwzględnie drużyną silniejszą i zwycięstwo jej nie ulega wątpliwości. Przy dużej jednak ambicji zwolennicy nasi mogą nawiązać wyrównaną walkę.

Sprostowanie

W objaśnieniu z dn. 26 ub. m. zamieszczonym na łamach naszego pisma pod fotografią, przedstawiającą moment przekazywania armii karabinów maszynowych, ufundowanych przez f-mę „MAGNET" i jej pracowników — powinno być zamiast: „karabinu maszynowego" — czterech karabinów maszynowych.

Gość z Niemiec

Bawił ostatnio w Warszawie dr. von Poll, Szef Propagandy i Prasy Gospodarczej Grupy Kupieckiej Państwowej Niemieckiej Izby Gospodarczej.

Dr. Poll, przyjmowany przez Stow. Kupców Pol. interesował się specjalnie techniką propagandy kupieckiej w Polsce, zwiedził Instytut Kupiecki Wiedzy Zawodowej, specjalnie badając wyniki niedawno ukończonego Konkursu Wystaw, a ponadto na rynku w Łowiczu z dużym zainteresowaniem studiował „na gorąco" technikę przeprowadzania doraźnych transakcyj handlowych.

Polak na drugim miejscu

w pięcioboju nowoczesnym

W środę, w drugim dniu trójmeczu pięcioboju nowoczesnym Polska — Węgry — Szwecja, odbywającego się w Budapeszcie rozegrano zawody w szpadzie, zwyciężył Szwed Lilenstierna 27 pkt.

Z Polaków Kochański zajął trzecie miejsce — 23 pkt., Błaszak dziesiąte — 15 pkt., Mielniczuk jedenaste — 15 pkt., Batog trzynaste — 13 pkt., Aleksiński szesnaste — 12 pkt., a Burbo osiemnaste — 9 pkt.

W ogólnej klasyfikacji po dwóch dniach (jazda konna i rozgrywki w szpadzie) prowadzi Węgier Orban — 6 pkt., 2) Kochański — 7 pkt., 13) Batog — 26 pkt., 14) Błaszak — 27 pkt., 15) Burbo — 28 pkt., 16) Mielniczuk — 28.5 pkt., 18) Aleksiński — 31 pkt.

Drugi etap

Tour de France

W środę rozegrany został drugi etap wyścigu kolarskiego dookoła Francji (Tour de France) na trasie Caen — St. Brieuc, długości 237 km. Etap ten zakończył się znowu niespodzianką w postaci zwycięstwa Luksemburczyka Majerusa. Techniczne wyniki drugiego etapu:

1) Majerus (Luxemburg w czasię 7:00:07, 2) Goasmat (Francja), 3) Weckerling (Niemcy), 4) Weckerling (Niemcy), 4) Speicher (Francja), 5) Magne (Francja).

W ogólnej klasyfikacji stan po dwóch etapach przedstawia się następująco:

-) Majerus w ogólnym czasie 13:39:10, 2) Weckerling (Niemcy) 13:39:42, 3) Ledug (Francja) 13:40:92, 4) Magne (Francja), 5) Goasmat (Fr.), 6) Cleens (Pr.), 7) Lowie (Bel.), 8) Wengler (N), 9) Speicher (Fr.), 9 Speicher (Fr.), 10) Cosson (Fr.).

Klasyfikacja państw biorących udział we wyścigu: 1) Francja w w czasie ogólnym 41:01:25, 2) Niemcy 41:01:49.

———xxx———

Nowak żąda spowiednika

Sensacyjna prośba zbrodniarza

Poznań. 7. 7. Zabójca księdza Streicha, Nowak, który obecnie przebywa w więzieniu, oczekując na rozprawę apelacyjną, wystosował do władz więziennych prośbę o wydelegowanie księdza z Warszawy, gdyż chcę się wyspowiadać, a księża poznańscy są do niego uprzedzeni. Nie umie on już teraz skonkretyzować dlaczego popełnił morderstwo. Jest w ogóle złamany moralnie.

Niesamowity pomysł wariata

W biały dzień w stroju adamowym

Niezwykłe zajście wydarzyło się w jednej z cukierni w śródmieściu. Około południa do lokalu tego wszedł jakiś elegancko ubrany pan i zażądał porcji lodów. W pewnym momencie zerwał się od stolika i zaczął pośpośpiesznie rozbierać się. Po chwili stał nago na środku sali. Kelnerzy podbiegli do niego i siłą wprowadzili go do toalety, poczym wezwali pogotowie ratunkowe.

Jak ujawniło się, niezwykłym nudystą jest 58-letni Natan G. właściciel kamienicy przy ul. Złotej, który od dłuższego czasu okazywał objawy pomieszania zmysłów.

Notowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Holandia 292,85, Bruksela 90.10, Helsinki 11.59, Londyn 26,23, Montreal 5.27,75, Nowy Jork 5.30 i 7/8, Nowy Jork (kabel) 5.31, Oslo 131.90, Paryż 14.78, Praga 18.44. Sztokholm 135.30, Zurych 121.50.

Pożyczki: 3 proc. prem. inwest. I em. 82,50 — 82.75; 3 proc. prem. inwest. seriowa I em. 92.20; 4 proc. państw. premiowa dolarowa 42.00 — 42.38; 4 proc. poż. konsolidacyjna (większe) 67.75 — 68.00; 4 proc. konsolidacyjna (drobne) 67.25 — 67.38; 4,5 proc. wewn. państw. 67.00; 5 proc. poż. dolarowa 70.50,

Listy zastawne: 8 proc. L. Z. ziemskie dolar. gwar. kupon 9.40 zł.; 4,5 proc. ziemskie seria V 64.75 — 65.00; 4 proc. ziemskie Pozn. 53.75; 4,5 proc. Warszawy 77.50; 5 proc. Warszawy (1933 r.) 75.50 — 75.88; 5 proc. Lublina (1933 r.) 63.00; 5 proc. Łodzi (1933 r.) 68.50 — 68.13 — 68.25 5 m. Piotrkowa (1933 r.) 65.50; 5 proc. poż. Szkolna 76.00.

Akcje: B. Polski 121.00; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 34.50; Węgiel 30.25 Lilpop 75.50; Modrzejów 12.75; Ostrowiec 57,25; Starachowice 37.00; Żyrardów 55.50; Haberbusch 46.50 — 46.25.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Pszenica jednolita 27.25 — 27.75; zbierana 26.75 — 27.25; żyto I st. 21.50 — 22.00; owies I st. 21.50 — 22.25; II st. 19.50—20.25; jęczmień 18.00 — 18.25; groch polny 24.00 — 27.00, Vitoria 30.00 — 31.00, łubin niebieski 15.75 — 16.25; łubin żółty 18.00—18.50; wyka jara 21.75—22.75; peluszka 25.00 — 26.00 rzepak ozimy 45.00 — 46.00; siemie lniane basis 90 procent 53.00 — 54.00; koniczyna czerwona surowa 100.00 — 110.00, konicz. biała 190.00 — 210.00; mąka pszenna gat. I 43.50 — 46.00; gat. II 32.50—34.00; pastewna 17.00 — 1800; żytnia gat. I 34.50 — 35.50; gat. II 22.00 — 23.25 razowa 25.75—26.75; otręby pszenne grube 12.75—13.25; średnie 11.75 — 12.25; miałkie 11.75 — 12.25; żytnie 11.50 — 12.00; makuchy lniane 21.00 — 21.50; makuchy rzepak. 14.50 — 15.00; śrut sojowy 22.00 — 22.50 słoma prasowana (żytnia) 6.00 — 6.50; siano słodkie prasowane 10.00 — 10.50; prasowane 8.00 — 9.00; ziemniaki jalane 4.00 —

Interpelacja w sprawie „płotów"

Małorolny powiesił się

bo mu rozebrano „nieestetyczną" stodołę

Pos. Kornel Krzeszunowicz złożył interpelację do prezesa rady ministrów z powodu zarządzeń dotyczących estetycznego wyglądu miast i wsi.

W punkcie pierwszym interpelant zwraca uwagę na to, jak na skutek niedotrzymania zakreślonych terminów władze przystępują do brutalnej rozbiórki i niszczenia budowli i ogrodzeń, co wywołuje wśród ludności jaknajgorsze wrażenie i uczucie bezprawia.

Interpelacja powołuje się na dzisiejsze doniesienia prasowe według których samobójstwo jakie popełnił małorolny Ślibioda w Sławikowie pod Trzemesznem przez powieszenie się w szopie, spowodowane zostało, jak śledztwo wykazało tym, iż władze zaleciły Ślibiodzie odnowienie i przemalowanie stodoły. Małorolny wniósł prośbę o zmianę decyzji, motywując nędzą i brakiem środków pieniężnych. Prośby nie uwzględniono i nieestetyczną stodołę rozebrano. Strata budynku tak silnie zdeprymowała biedaka, że się powiesił.

W punkcie drugim interpelant zwraca uwagę na to, iż malowanie całych miast i wsi ba nawet całych powiatów na jeden kolor, nie poprawia wyglądu tych miejscowości, lecz przeciwnie niweczy poczucie estetyki i zbliża ich wygląd do koszar z czasów zaborczych lub więzień.

Płoty nie nadające się do malowania np. plecione, będące malowniczą ozdobą i charakterystyczną cechą wielu regionów są bielone, a raczej spryskiwane wapne, co robi wrażenie nie malowania, lecz dezynfekcji po epidemii.

Nawet żywopłoty są z rozkazu gorliwych władz miejscowych „malowane" wapnem co jest karygodnym niszczeniem przyrody.

P. Krzeszunowicz zapytuje jakich środków premier zamierza użyć celem zapobieżenia wspomnianym szkodliwym objawom, jako też rosnącej drożyźnie i spekulacji materiałami i farbami.

Nakazy władz budowlanych

Obniżają poczucie prawa

Interpelacja posła Tarnowskiego

W środę poseł Tarnowski zgłosił interpelację do Prezesa Rady Ministrów w sprawie okólnika z 24 czerwca br. wydanego przez P. Min. Spraw Wewnętrznysh do wszystkich wojewodów, dotyczącego estetycznego podniesienia wsi i miast.

Wskutek tego okólnika starostowie w całym państwie używają wszelkich sposobów z prawem zgodnych i niezgodnych, by w jak najkrótszym czasie doprowadzić swoje powiaty do stanu tak zw. „cywilizowanego".

Ludność niepokojona jest ciągłymi komisjami budowlanymi i odwiedzinami najróżniejszych władz, od starosty do policjanta włącznie. Władze domagają się malowania, bielenia lub usuwania płotów i stawiania na ich miejsce nowych, przeprowadzania natychmiastowego remontu budynków i innych robót, przy czym wszystko ma być wykonane w terminie od 3 — 14 dni.

Są stawiane wnioski o rozbiórkę budynków, może nieestetycznych, ale zdatnych jeszcze do użytku.

Z początku ludność przerażona próbowała się bronić, gdy jednak zauważyła, że pod ochroną policji robotnicy walą złe płoty, że tu i ówdzie nałożono kary — nakazane roboty wykonuje jak najprędzej z obawy przed konsekwencjami. Musi zapożyczać się na kupno bardzo drożejących w tych warunkach materiałów budowlanych.

Każdy obywatel niewątpliwie pragnie, aby Polska wyglądała pięknie i wszyscy zgadzają się, że jest wiele zaniedbań, ale nie można żądać, aby w ciągu kilku dni, cały kraj zmienił wygląd.

Pos. Tarnowski stwierdza, że niedopuszczalnym jest nadawanie nakazom władz budowlanych klauzuli natychmiastowej wykonalności, że wysyłanie takich nakazów jest sprzeczne z zasadą praworządności, obniżka poczucie prawa, podrywa autorytet władz administracyjnych i psuje ich stosunki z rozgoryczoną w najwyższym stopniu ludnością.

Moratorium „płotowe"

na czas żniw

Minister spraw wewnętrznych gen. Sławoj - Składkowski wystosował do pp. wojewodów następujący okólnik:

„Wobec wykonania przez ludność wiejską większości prac przy porządkowaniu osiedli — polecam na okres pilnych robót w polu wstrzymać prace porządkowe: a) we wsiach i osiedlach, b) w miasteczkach o charakterze rolniczym.

Prace te mają być wykończone w okresie późniejszym.

Minister Spraw Wewnętrznych

(—) Sławoj - Składkowski.

Warszawa, 6. 7. 1938 r.

Pracowity dzień Sejmu

5 ustaw w ciągu popołudnia

Ustawa aprowizacyjna w brzmieniu rządowym

Ustawa lekarska w brzmieniu komisji

Na popołudniowym środowym posiedzeniu Sejmu uchwalono najpierw bez dyskusji nowelę do ustawy o finansowaniu niektórych inwestycji z funduszów państwowych w okresie do 31 marca 1939. Nowela podwyższa kredyt na inwestycje o 2 miliony zł., z czego 700.000 zł. przeznacza się na melioracje wodne, a 1.300.000 zł. na budownictwo wiejskie.

Trzy ustawy aprowizacyjne

Omawiano z kolei ustawy: o zabezpieczeniu podaży produktów aprowizacyjnych, o gospodarce cukrowej i buraczanej oraz o uregulowaniu obrotu hurtowego mięsem. Główną ich zasadą jest przelanie uprawnień innych resortów na ministerstwo rolnictwa.

O handel narodowy

W rozprawie nad pierwszą ustawą p. Marchlewski podkreślił, że daje ona w ręce rządu poważny instrument, który przy niewłaściwym stosowaniu może się odbić niekorzystnie na życiu gospodarczym. Wyraża obawę, czy ministerstwo rolnictwa nie ustosunkuje się zbyt jednostronnie do handlu. Należy wyzbyć się poglądu, że handel jest raczej zbędny i nie ma co oglądać się na jego kalkulację. Dobry handel ma do spełnienia wielką rolę, a na wypadek wojny tylko handel narodowy może zapewnić należytą aprowizację wojska i obywateli. Apeluje do rządu o opiekę nad handlem chrześcijańskim.

Zły i dobry kartel

Przy omawianiu noweli regulującej gospodarkę cukrową i buraczaną p. Sikorski krytykował kartel cukrowy i domagał się rozwiązania go, gdyż przyczynia się do podwyższenia cen cukru. Ministrowie przemysłu i handlu kilkakrotnie starali się dać definicję dobrego i złego kartelu. Przyjęcie gestii w kartelu cukrowym przez ministerstwo rolnictwa, mówi p. Sikorski, nasuwa i mnie próbę takiego określenia:

„Zły kartel to jest kartel, który mnie eksploatuje, a dobry kartel gdzie ja mogę kogoś eksploatować".

Nie chciałbym, aby p. minister rolnictwa imieniem polityki buraczanej nazwał kartel cukrowy dobrym kartelem.

Przerwany łańcuszek

Referent ustawy o uregulowaniu obrotu mięsem p. Dębicki, zaznaczył, że porządkuje ona wielkie rynki zbytu, które w dziale produkcji mięsnej są następujące: Warszawa, Mysłowice, Łódź, Poznań, Kraków, Lublin i Lwów. Dotychczas handel produkcją zwierzęcą spoczywał w rękach hurtowników żydów którzy pilnowali, by na rynek nie dostał się nikt z poza ich klanu. Projektowana ustawa przerywa ten łańcuszek i daje możność wprowadzania drogą rozporządzeń wyłączności sprzedaży za pośrednictwem koncesjonowanych komisjonerów, względnie organizacji rolniczych, mających prawo do sprzedaży komisowej. Jest to zasadnicza cecha ustawy.

Nie ustawa lecz pełnomocnictwa

P. Prystorowa nazywa ustawę pełnomocnictwem dla ministra do wydawania rozporządzeń wykonawczych. Będzie głosować za ustawą, bo chodzi o zagadnienie aprowizacji związanej z obronnością państwa, ale zgłasza szereg poprawek.

Pokrzywdzenie miast

P. Jahoda Żółtowski zarzuca, że ustawa proteguje interesy rolników bez oglądania się na rzemiosło i przemysł przetwórczy. Nie można dawać daleko idącego pierwszeństwa wsi kosztem upośledzenia miast.

W głosowaniu wszystkie trzy ustawy uchwalono, odrzucając wnioski mniejszości.

Nowela o praktyce lekarskiej

P. ks. Lubelski referował rządowy projekt ustawy o zmianie rozporządzenia Prezydenta w sprawie wykonywania praktyki lekarskiej. Projekt zmierzał do tego, aby przez zamknięcie na czas określony listy członków izb lekarskich w poszczególnych okręgach lub miejscowościach powstrzymać osiedlanie się lekarzy w miastach, gdzie pomoc lekarska jest dostatecznie zabezpieczona i zmusić ich do osiedlania się w miejscowościach mniejszych, zwłaszcza po wsiach.

Projekt rządowy, który obudził zaniepokojenie w świecie lekarskim i w społeczeństwie, został przez komisję gruntownie zmieniony. Pozostał tylko przymus osiedlenia się młodych lekarzy w miejscowościach mniejszych poniżej 5000 mieszkańców przez 2 lata i dotyczy to tylko tych lekarzy, którzy będą zapisani na listę członków Izb Lekarskich po 1 kwietnia 1939 r. i to w ciągu 5-ciu lat od otrzymania dyplomu. Wolni od tego mają być tylko lekarze w czynnej służbie wojskowej. Wszystko inne co wywołało słuszne zastrzeżenia świata lekarskiego i społeczeństwa i co było uważane za zamach na wolność zawodu lekarskiego, zostało z projektu usunięte.

Według danych departamentu zdrowia jest obecnie do obsadzenia 250 placówek, gdzie lekarze mają zapewnione warunki pracy i utrzymanie.

W dyskusji przemawiał pierwszy p. Ostrowski, przypominając, że jeden z wybitnych polityków angielskich stwierdził, że jedna z podstaw siły i potęgi angielskiej leży w niezależności zawodu sędziowskiego. Zdawało mi się, że w Polsce wolny jest zawód lekarski. Niestety, projektowana nowelizacja zamienia wolny stan lekarski w niewolny, nie poprawiając jednocześnie warunków sanitarnych kraju.

Dane zebrane przez Uniwersytet Jana Kazimierza wykazują, że zmniejsza się stale ilość kandydatów na wydział lekarski. Obecny projekt spowoduje dalszy spadek, zwłaszcza kandydatów narodowości polskiej, co jest szczególnie ważne w stosunku do kresów.

Braki w nauce

Poważniejszą jeszcze sprawą są braki w polskiej nauce lekarskiej. W niektórych specjalnościach mamy w kraju po jednym specjaliście. Postanowienia projektu ustawy głoszą, że asystent po 8 latach pracy w zakładzie naukowym czy klinice, gdzie pracując, nie ma prawa zarobkowania, musi iść zarobkować na wieś. Taki przepis nie przyczyni się do napływu młodych sił do lekarskich zakładów naukowych. Dlatego zgłaszam poprawkę, uzgodnioną z referentem i z rządem, żeby zwolnić od tego obowiązku tych lekarzy - pracowników naukowych, którzy co najmniej w ciągu 5 lat oddają się studiom praktycznym bądź teoretycznym w zakładach naukowych, klinikach uniwersyteckich i szpitalach, wyznaczonych przez Ministra Opieki.

50 proc. lekarzy to żydzi

P. Surzyński powołując się na Mały Rocznik Statystyczny wykazuje, że w Polsce ilość lekarzy jest mała, a w porównaniu do innych państw, za Polską znajduje się tylko Jugosławia i Finlandia. Rozmieszczenie lekarzy jest złe. Specjalnego posmaku nadaje tej rzeczy fakt, że blisko 50 proc. lekarzy należy do mniejszości,, narodowej. Jeżeli się zważy, że na wypadek wojny 2/3 lekarzy idzie pod broń, a wszelkie zaniedbania sanitarne uwydatniają się w czasie wojny w sposób jaskrawy, to w razie epidemii będziemy bezradni. Dla ludności cywilnej pozostanie znikoma ilość lekarzy. Brak nam zupełnie bakteriologów i epidemologów, tak samo i jak rentgenologów i chirurgów.

Ustawę uchwalono wraz z poprawką p. Ostrowskiego.

W czwartek rozpocznie z obrady nad projektem ustaw o ordynacji wyborczej miejskiej i wiejskiej.

Senat i płoty

Na posiedzeniu komisji rolnej senatu przy referacie sen. Kleszczyńskiego o projekcie ustawy dotyczącej zabezpieczenia podaży przedmiotów powszedniego użytku uwydatniły się zastrzeżenia co do dania rządowi nadmiernych uprawnień ustawowych, a to na skutek zarządzeń porządkowych ostatnich dni min. spraw wewnętrznych, które wywołały w kraju a w szczególności na wsi ogólne poruszenie.

Samochód wpadł do Dunajca

KRAKÓW, 6. 7. Jak donoszą z Nowego Sącza, na trasie z Czorsztyna do Nowego Targu wydarzyła się katastrofa samochodowa. Jadący w towarzystwie sióstr Samuel Zimmerman z Pragi najechał w Szlembarku na poręcz, okalającą drogę nad Dunajcem. Samochód wpadł do rzeki, a jadący doznali poważnych obrażeń. Ofiary wypadku opatrzył miejscowy lekarz, przy czym jedną z nich skierował do szpitala. Do tej pory nie ustalono, co było przyczyną wypadku: nieostrożność kierowcy, czy też defekt kierownicy.

Awans

p. Dworzańczyka

Dowiadujemy się, że dyrektorem departamentu w ministerstwie opieki społecznej w miejsce dr. Dybowskiego, który objął stanowisko dyrektora ubezpieczalni społecznej, został mianowany p. Dworzańczyk, dotychczasowy szef gabinetu min. opieki społ.

Szefem gabinetu mianowano dotychczasowego zastępcę b. posła BB p. Gustawa Zielińskiego.

Złoto hiszpańskie

pozostanie w Banku Francji

PARYŻ, 6. 7. Trybunał paryski postanowił, że 40 ton złota, należącego do Banku Hiszpańskiego, zdeponowanych w 1931 r. w Banku Francuskim w Mont-de-Marson, pozostanie nadal w Mont-de-Marson.

Władze obu hiszpańskich stron wojujących dowodziły, że Bank Hiszpański działa na ich terytorium i zażądały wydania złota bankowi w Barcelonie, względnie w Burgos.

W swoim czasie sąd uznał się za niewłaściwy. Obecnie sprawa była ponownie rozpatrywana z inicjatywy rządu barcelońskiego.

Interpelacja posła Budzyńskiego

Obraza narodu polskiego

w żydowskich podręcznikach historii

Poseł Budzyński zgłosił w środę interpelację do ministra Oświaty w sprawie podręczników szkolnych żydowskich, pisanych w języku polskim, a zawierających bajeczki szkodliwe dla narodu polskiego.

Są to książki: „Historia żydów oraz przegląd ich kultury" Arensona, oraz „Dzieje żydów w Polsce" Szypera. Jedna z tych książek zawiera legendę o pierwszych żydach w Polsce. Według tej legendy gdy po śmierci Popiela zapanowało bezkrólewie starszyzna zebrała się w Kruszwicy nad Gopłem i postanowiła, że kto brzaskiem dnia pierwszy przyjedzie do miasta zostanie księciem. Pierwszy przybył żyd Abraham Prochownik i jego obrano, ale on po trzech dniach namysłu doradził, iż lepiej aby księciem został wybrany Piast. I tak się też stało.

Poseł Budzyński podkreśla, że taka legenda jest obrazą narodu polskiego i wyrabiać może przekonanie, że od początków naszej historii żydzi wywierali wpływ na powoływanie władz w Polsce. Zapytuję pana ministra czy wymienione podręczniczki obowiązują i kiedy zostaną wycofane.

Podsłuch w mieszkaniu b. premiera rosyjskiego

Zamach na Kiereńskiego

planowali agenci G. P. U.

LONDYN, 6. 7. „Evening Standard" podaje dziś sensacyjny wywiad z b. premierem rosyjskim o pułapce zastawionej na niego w zeszłym roku w Paryżu przez agentów GPU.

Miało to miejsce wkrótce po porwaniu egn. Müllera. Pewnego dnia w biurze Kiereńskiego w Paryżu zjawiło się dwóch nieznanych ludzi, twierdząc, iż przyszli z biura telefonicznego celem sprawdzenia aparatów.

Od tej chwili telefon zaczął wadliwie działać i gdy po pewnym czasie Kiereński zawezwał inspektora z biura telefonów, celem sprawdzenia przyczyny defektu, odkryto, iż do telefonu Kiereńskiego dołączona jest druga linia, która prowadząc do innego domu na tej samej ulicy, umożliwiała podsłuchiwanie wszystkich rozmów Kiereńskiego.

Okazało się, że dwaj rzekomi pracownicy biura telefonów byli agentami GPU i przeprowadzili linię do mieszkania znanego francuskiego komunisty, u którego znaleziono specjalne aparaty do podsłuchiwania rozmów telefonicznych.

Gdy policja wkroczyła do wspomnianego mieszkania, komunista ów zdołał uciec, a żona jego i dwaj współpracownicy odmówili podania miejsca jego pobytu.

Jak się później okazało agenci GPU obserwowali również biuro pisma „Nowa Rosja", którego Kiereński był redaktorem.

Zapytany, czy podobny zamach byłby możliwy w Londynie, Kiereński oświadczył: „nie, byłoby to tutaj o wiele trudniejsze. We Francji bowiem wielu pracowników telefonów i innych urzędów jest członkami partii komunistycznej, co ułatwia bardzo pracę GPU".

Bomby na ulicach

Tel Aviv i Haify

JEROZOLIMA, 6. 7. W Haifie rzucono bombę na posterunek policyjny. 20 osób, w tym 18 Arabów poniosło śmierć. 50 osób zostało rannych. W mieście ogłoszono zakaz pokazywania się na ulicach pomiędzy godz. 19-tą a 6-tą.

JEROZOLIMA, 6. 7. Na jednej z najbardziej ożywionych ulic Tel-Avivu została we środę popołudniu rzucona przez nieznanych sprawców bomba. Na skutek eksplozji jedna żydówka poniosła śmierć, a kilkanaście osób odniosło lżejsze, lub cięższe obrażenia.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny) 330-59 (Dział gospodarczy „Kronika Kupiecka") Oddział miejski „ABC" Nowy Świat 15. I piętro, tel. 224-80 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 17.30 — 19.00
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Tel. 309-33, 309-32 (Kasa, buchalteria). Kantor — Prenumerata: Nowy Świat 15 m. 1, I piętro, tel. 224-50. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Nowy Świat 15 m. 1, I piętro, tel. 224-40. Konto PKO 23400. Pocztowe Konto Rozrachunkowe Nr. 2. Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny: ABC Warszawa
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103. tel. 111-44. Biuro czynne w godz. 10—13, 15—18. Poznań, 27 Grudnia. Włocławek, Cyganka 34, tel. 135. Kalisz, Rzeźnicza 4, tel. 477. Katowice, ul. Starowiejska 3
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie. Za granicą zł. 4.00. Wyd. B (z premią książkową) 5.50. W Austrii, Czechosłowacji, W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju
Za zwrot nadesłanych a nie zamówionych rękopisów redakcja nie odpowiada

Redaktor naczelny: dr. Tadeusz Gluziński
Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.
Odbito w „Drukarni Literackiej", Warszawa, Al. Jerozolimska 125.
Redaktor odpowiedzialny: Henryk Wysokiński.